Nr. 132—162—A Warszawa, Niedziela 16 Czerwca 1918 roku. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

My i oni na emigracji wschodniej.

Oni — to aktywiści w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Londynie i Paryżu, a pasywiści i neutralni w Polsce.

My — to neutraliści na obcych ziemiach, a aktywizm popierający w kraju, wzywający emigrację do podporządkowania się bezwzględnego polskiemu rządowi w Warszawie.

Oni — to zwolennicy najprzód autonomji pod berłem carów, później zjednoczenia i unji z caratem, wreszcie sojuszu z koalicją.

My — to niepodległościowcy, dążący od zarania tej wojny do niepodległości Polski demokratycznej.

Oni — to zwolennicy tworzenia narodowej armji polskiej w Rosji, Francji i Ameryce, na usługach koalicji.

My — to zwolennicy narodowej armji polskiej na własnej ziemi na usługi Polsce, a później współtwórcy wyodrębniania się polskich sił zbrojnych w rewolucyjnej Rosji nie pod hasłem sojuszu z koalicją, lecz dla służby Ojczyźnie pod rozkazami rządu polskiego w Warszawie.

Oni — to przeciwnicy państwowo-twórczej pracy na mocy aktu z dnia 5 listopada w oswobodzonym od Rosjan kraju rodzinnym.

My — najgorętsi pośpiesznej państwowotwórczej pracy w Polsce na zasadzie aktu z dnia 5 listopada stronnicy.

My i oni. Dwa prądy zupełnie rozbieżne i niedające się w żaden sposób pogodzić. Wszystkie próby pojednania, konsolidacji, uzgodnienia programów i taktyki, podejmowane niejednokrotnie i z naszej i z ich strony — nie mogły się nigdy uskutecznić.

Byliśmy na emigracji wschodniej dwoma obozami — nie powiem wrogiemi—lecz bezwarunkowo nie dającemi się zaprząc do żadnej wspólnej akcji politycznej. Uchwały naszych zjazdów—anulowane były przez uchwały ich zjazdów. Głosy naszej prasy spotykały się z najostrzejszą krytyką w ich prasie.

Policzmy się teraz. Rzućmy okiem, jakie siły intelektualne stały po ich stronie na tej smutnej i ciężkiej emigracji wschodniej, a jakie siły stały po stronie naszej.

Przypomnijmy zaś przedewszystkiem, że oni na emigrację wschodnią przybyli z wielkim gotowym aparatem instytucyj już w kraju zorganizowanych i w krociowe uposażonych fundusze. Mieli oni odrazu, zarówno w Centralnym Komitecie Obywatelskim, ewakuowanym z Polski, jak i we Lwowskim Komitecie Ratunkowym, zorganizowanym przy poparciu hr. Bobrińskiego, potężne punkty oparcia. Mieli odrazu do rozdania tysiące posad i stanowisk. Mogli nad dziesiątkami tysięcy wygnańców i uchodźców rozciągnąć finansowo wszechmożną opiekę filantropijną i oświatową, a więc i polityczną. We własnych szeregach posiadali dobrowolnych wychodźców ze sfer najzamożniejszych.

Myśmy na emigracji wschodniej dopiero organizować się musieli, bez żadnych przytem podstaw finansowych. Musieliśmy się skupiać jedynie w imię czystej idei, bez żadnych wyrachowań kieszeniowych, bez widoków na subsydja, posady, płatne delegacje i t. p.

Co prawda, dzięki zabiegom Aleksandra Lednickiego powstał w Moskwie Komitet polski, a dzięki zabiegom ś. p. Władysława Żukowskiego zorganizowało się po całej Rosji Towarzystwo Pomocy polskim ofiarom wojny. Jednak w bu tych instytucjach nie było nigdy żadnej polityki partyjnej, pracowali w nich zwolennicy obu rozbieżnych kierunków, tacy, jacy zjawili się przypadkowo w danej chwili na tym czy owym terenie. Tymczasem C. K. O. i L. K. R. jako instytucje zorganizowane przed przybyciem na emigrację, miały z góry narzucone zarządy i ukonstytuowane już w zupełności główne kadry urzędnicze i agitacyjne. Wszyscy kierownicy obu tych możnych i wielkich organizacyj mieli bardzo wybitną i bardzo wyraźną barwę polityczną. To byli wszystko o n i. Żaden człowiek z n a s z e m i poglądami nie zajmował w obu tych instytucjach żadnego stanowiska.

Zarówno C. K. O., jak L. K. R. kaptowały sobie szeregi mnogie pupilów i adoratorów wśród szerokich kół bezpartyjnych, przez nich wspomaganych. I to stanowiło ich siłę. Do nas garnęły się szeregi bardziej uświadomione, politycznie lepiej orjentujące się i w swych poglądach bardziej niezależne.

Nie ulega przecież wątpliwości, że znamiennym objawem przeważającej opinji publicznej — tej głębszej i poważniejszej, a nie demagogicznie na licznych wiecach chwytanej i zjednywanej — bywa jednak prasa. Otóż n a s z a prasa na emigracji wschodniej była liczniejsza i silniejsza. Z gazet codziennych mieliśmy: „Dziennik Petrogradzki", „Dziennik Kijowski" (od r. 1917), „Echo Polskie", „Gazetę Narodową" (w r. 1917), „Dziennik Miński"; z czasopism politycznych tygodniowych: i dwutygodniowych: „Głos Polski", „Kłosy Ukraińskie", „Nasze Życie" (w Winnicy), „Wyzwolenie" (w Odesie), „Strażnicę" (w Tambowie) — razem, mniej więcej, 10 organów prasy politycznej. Obóz przeciwny, narodowo-demokratyczny, posiadał: z czasopism „Sprawę Polską" w Petersburgu i efemeryczny „Przedświt" w Kijowie, a z gazet codziennych „Gazetę Polską" w Moskwie i „Dziennik Polski" w Petersburgu. Wychodziło jeszcze kilka innych pisemek tego kierunku, ale wszystkie przez czas krótki, jak „Hasło" w Charkowie lub „Niezawisłość" w Petersburgu. Ogółem tedy, w najlepszym razie, mieli zwolennicy Koła Międzypartyjnego na emigracji wschodniej zaledwie 6 organów politycznych.

Wymieńmy teraz nazwiska tych, którzy ideologię petersburskiego Komitetu Narodowego i warszawskiego Koła Międzypartyjnego na szpaltach wymienionych organów rozwijali i motywowali. A więc: Balicki Zygmunt (zmarł w roku 1916), Dmowski Roman (wyjechał w r. 1915), Bartoszewicz Joachim, Ehrenberg Kazimierz, prof. Grabski Stanisław, Grabski Władysław, Grabowski Ignacy, Hłasko Józef, Kozicki Stanisław (wyjechał w r. 1916), Lutosławski Jan, ks. Lutosławski Kazimierz, Nowodworski Franciszek, Olechowski Gustaw, Pawlikowski Jan, Pawlikowski Mieczysław, Próchnik Kaz., Rabski Wład., Raczkowski Rojan Kazimierz, Sadzewicz Antoni, ks. Światopełk - Czetwertyński Seweryn, Trajdos, Wasiutyński Bohdan, Wasilewski Zygmunt, Widomski, dr. Wimarski, Zdziechowski Jerzy, Zieliński Stanisław, Żmijewska Eugenja — razem 29 publicystów i ideologów aktywizmu na emigracji, a pasywizmu w kraju.

Obóz nasz zasilany był przez pióra o wiele liczniejsze. W n a s z y c h gazetach i wydawnictwach stale pisywali: Aleks. Babiański, Wojciech Baranowski (do r. 1916), K. Basiński, prof. Baudouin de Courtenay, Fr. Ciągliński, Andrzej hr. Chołoniewski, dr. Aleks. Czołowski, Jan Dąbrowski, L. Darowski, prof. E. Dunikowski, Wł. Ewert, prof. J. Fedorowicz, dr. Józef Flach, Ludwik Fryze, Tadeusz Gasztecki, J. Gieysztor, prof. Hipolit Gliwic, Stefan Grostern, Ludgard hr. Grocholski, Gubrynowicz, dr. Hilchen, prof. Hryniewiecki, prof. Jarkowski, Tadeusz Jaworski, prof. Janowski, prof. Stan. Kalinowski, Feliks Kierski, K. Kirzt, prof. Klinger, Roman Knoll, S. Kramsztyk, Bohdan Kutyłowski, dr. Adam Kropatsch, dr. Kętrzyński, Bolesław Kudelka, Wład. Korycki, L. Kozłowski, Aleks. Lednicki, prof. Wincenty Lutosławski, Henryk Lewestam, S. Ludkiewicz, J. Łukasiewicz, Alek. Meysztowicz, Stefan Magenheim - Żelski, K. Niedźwiedzki, prof. Ptaszyński, Edward Paszkowski, Zenon Pietkiewicz, Franc. Puławski, Tadeusz Radwański, Wł. Rawicz - Szczerbo, M. Róg, L. Radziejowski, Fr. Skąpski, St. Sierosławski, prof. Staniewicz, prof. Stecewicz, Eugenjusz Starczewski, Stan. Stempowski, o. Sopuch, Zygmunt Stefański, W. Studnicka, prof. Palko - Hryncewicz, dr. Tretter, prof. Henryk Ułaszyn, J. Ursyn - Zamarajew, Karol Waligórski, Aleks. Więckowski, St. Wypych, prof. St. Zaleski, prof. Marjan Zdziechowski, ks. prałat Żukowski, Władysław Żukowski (zmarły w r. 1917) — razem z górą 70-ciu publicystów i polityków, ideologów aktywizmu politycznego w k r a j u, a nie na emigracji.

Trzeba jeszcze dodać, że jeśli wśród przebywających na wschodniej emigracji polskich artystów słowa dwaj najwybitniejsi, Józef Weyssenhoff i Karol Makuszyński, bardziej ze względu na osobiste stosunki towarzyskie, niż z przesłanek politycznych grawitowali do N. D., to za to inni, jak poeci: Leopold Staff, Marja Grassek, Wacław Wolski, Bronisława Ostrowska, Savitri, Stan. Wierzbicki, Eugenjusz Popoff, Inakowiczówna, Melanja Czarkowska — przychylali się do obozu demokratyczno - niepodległościowego, popierającego tworzącą się w Polsce już w czasie tej wojny własną państwowość.

Wszystko tedy, co na emigracji wschodniej i n t e l e k t u a l n i e stało najwyżej, wszyscy niemal profesorowie Polacy, wszyscy, prócz Makuszyńskiego, poeci i ogromna większość publicystów, literatów, polityków, historyków, prawników, ekonomistów — przeciwstawiała się stanowczo kierunkowi warszawskiego Koła międzypartyjnego i petersburskiej Rady Zjednoczenia międzypartyjnego.

Przytoczyłem umyślnie szereg nazwisk, ażeby nie być posądzonym o gołosłowność.

Nie ulega wątpliwości, że polityka N. D. miała swoich zwolenników na emigracji wschodniej tylko w s z c z u p ł e m gronie wybitnej inteligencji. Poza tem propagowali ją wśród bezpartyjnych i apolitycznych zastępów ogromnie zręczni i ruchliwi studenci i absolwenci lwowscy, w rodzaju pp. Karliczaków i Wierćzaków, którzy z wielką umiejętnością rzucali na wiecach najwznioślejsze hasła patrjotyczne, oraz różni funkcjonarjusze C. K. D. i L. K. R., uważający zapewne pracę uświadamiającą za swój wobec chlebodawców święty obowiązek.

J. Ursyn.

Opieka nad dzieckiem i matką.

„Wychowanie dzieci powinno być określone prawem" — pisał ongi Śniadecki.

Potrzebę opiekowania się dziećmi takiego, by z nich wyrastali dzielni obywatele kraju — odczuwali już w czasach starożytnych Spartanie — ale dopiero w ostatnim wieku rządy niektórych państw cywilizowanych zaczęły się opiekować wychowaniem dzieci na pożytek kraju.

Tę potrzebę uznał nowy rząd państwa polskiego; ministerjum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy opiekę nad dzieckiem polskiem postawiło jako jedno z pierwszych zadań swoich i utworzyło osobny wydział opieki nad dzieckiem i matką, który dążyć będzie do tego, aby dziecko polskie nie zbaczało na manowce, skutkiem braku dobrej opieki rodzicielskiej, aby nie karłowaciało z przyczyny braku środków, lecz przeciwnie, aby z młodego pokolenia wyrastali dobrzy obywatele.

Dzięki konferencji, na którą zaprosił przedstawiciela redakcji naszego pisma, mieliśmy sposobność dowiedzieć się, jaki plan działania zakreślił sobie naczelnik wspomnianego wydziału, b. lekarz łódzki, dr. Schoenaich.

Wydział opieki nad dzieckiem i matką zamierza w działalności swojej kierować się pięciu głównemi zasadami.

Pierwszą zasadą ma być to, że opieka nad dzieckiem należy w pierwszej linji do rodziny, względnie do matki, a dopiero gdy ona nie wie jak dziecko ma wychowywać na dobrego członka społeczeństwa, lub gdy wychowywać go należycie nie może, nie chce, albo nie posiada odpowiednich środków, obowiązek matki wobec dziecka winno przejąć społeczeństwo w swoim własnym dobrze zrozumianym interesie.

Z tego poglądu wynika, że nie należy odbierać dziecka matce, lecz pozostawiać je pod jej opieką, ale pod kontrolą rządu, do zakładów zaś wychowawczych publicznych, czy poprawczych oddawać, gdy dziecko jest pozbawione opieki rodzicielskiej, lub gdy opieka ta jest zła.

Drugą zasadą ma być: niema dobrej opieki nad dzieckiem bez równoczesnej opieki nad jego matką. Należy więc ułatwić matce dobrą opiekę nad dzieckiem i dopiero wówczas gdy ona obowiązku tego należycie spełnić nie może, dziecko jej odebrać.

Trzecia zasada: Nie urząd, nie zakład wychowawczy, lecz człowiek, gotów do udzielania pomocy dziecku może pokierować należycie jego wychowaniem. Z tego wynika, że przedewszystkiem należy przygotować niezbędny zasób sił wychowawczych, urządzić zakłady odpowiednie, ochronki i t. d., popierać instytucje społeczne, zajmujące się opieką nad dziećmi, wyzyskać siły niewiast polskich, które z takim zapałem i z poświęceniem tak wielkiem pracują dla dobra nieszczęśliwej dziatwy.

Czwarta zasada: Opieka nad dzieckiem winna być zdecentralizowana co do miejsca i kierownictwa, lecz kontrola nad nią scentralizowana w organizacji rządowej, która ma sprawować dozór naczelny i nakreślać kierunek główny.

Piąta zasada: Opieką winny zajmować się władze państwowe, samorządowe, oraz społeczne instytucje ubezpieczeniowe, gdyż państwo nie może brać wszystkiego w swoje ręce, przeciwnie musi ono cały naród wzywać do pracy wspólnej nad wychowaniem przyszłych współobywateli.

Dotychczas niestety — zaznaczył to dr. Schoenaich — obowiązek swój pod tym względem spełniał w Polsce tylko wielki przemysł, mimo trudności, stawiane przez władze rosyjskie — mało zaś pomocy udzielali nasi możni.

Stosownie do zakreślonych zadań swoich wydział opieki nad dzieckiem i matką zamierza pracować według planu następującego:

a) organizować opiekę nad dzieckiem i matką w całem państwie,

b) sprawować nadzór i kontrolę nad stowarzyszeniami społecznemi i wogóle nad wszelkiemi instytucjami, zajmującemi się opieką nad dzieckiem,

c) badać stan opieki i warunki zdrowotne,

d) wydawać instrukcje, plany, statuty, urządzać odpowiednie wystawy,

e) udzielać wskazówek i rad władzom samorządowym, oraz instytucjom społecznym czy prywatnym, utrzymywać z niemi stały stosunek, urządzać zjazdy i konferencje działaczów na polu opieki nad dzieckiem.

f) wydawać normy prawne - administracyjne w zakresie opieki,

g) udzielać pomocy finansowej odpowiednim zakładom i instytucjom o znaczeniu ogólno - krajowem, które będą znajdowały się pod kontrolą władz państwowych,

h) zajmować się propagandą, mającą na celu szerzenie wiadomości o tem, jak dziecko wychowywać należy, jak się to dzieje w Anglji, której konstytucja przepisuje opiekę nad dzieckiem i zastrzega mu prawo, czego w innych państwach Europy niema.

Aby wykonać należycie swój program, wydział opieki nad dzieckiem i matką musi w najbliższej przyszłości stworzyć własne wzorowe zakłady wychowawcze, któreby obok wychowywania dzieci, pozbawionych dobrej opieki rodzicielskiej, równocześnie przygotowywały wzorowych wychowawców i pielęgniarzy.

Prócz tego wydział zwraca baczną uwagę na ważny dział opieki nad podrzutkami i dziećmi występnemi.

Wykonanie programu zakreślonego wymagać będzie kosztów olbrzymich, to też p. minister dr. Chodźko uzyskał już u rządu naszego kredyt na ten cel w sumie dziewięciu miljonów marek rocznie.

Kredyt ten zapewne nie wystarczy, ale

chyba wolno mieć nadzieję, że społeczeństwo polskie nie poskąpi ofiar na wykonanie dobre planu, który ma na celu wychowanie pożytecznych obywateli kraju, wyplenienie bandytyzmu i bolszewizmu w zarodku.

Aby uniknąć błędów w działalności wydziału opieki nad dzieckiem i matką, błędu tak łatwego w nowym zakresie działalności publicznej, ministerjum powoła do pomocy radę, złożoną z przedstawicieli najpoważniejszych instytucyj społecznych, która udzielać będzie swojej opinji co do kierunku działalności wydziału, jak i co do udzielania zasiłków poszczególnym instytucjom.

Nadto powoływane będą komisje znawców. Pierwsza taka komisja zajmie się sprawą opieki nad dziećmi występnemi.

B. F.

Z życia politycznego.

Rada Regencyjna zamianowała marszałkiem Rady Stanu p. Franciszka Pułaskiego, sekretarza Warsz. Tow. Naukowego.

***

Hr. Adam Ronikier, który przebywał w Berlinie, przybył do Warszawy.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 15 czerwca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Rupprechta.

Ożywiona działalność wywiadowcza.

Na południo - zachód od Merris wzięliśmy jeńców.

Silniejsze natarcia nieprzyjaciela nad Ancre odparto. Walki działowe i minowe ożywiły się pod wieczór po obu stronach Somme.

Na południo - zachód od Noyon akcja piechoty była ograniczona do miejscowych działań bojowych. Ogień artylerji zelżał pod względem napięcia.

Na południe od Aisne walka artyleryjska pozostawała wzmożona. Wielokrotne natarcia częściowe, podejmowane przez nieprzyjaciela na linje nasze w lesie Viliers — Cotterets, odparto. Liczba jeńców z ostatnich walk na południe od Aisne wzrosła do 48 oficerów i przeszło 2000 szeregowców.

Porucznik Udet odniósł 30, porucznik Kirschtein 25 i 26 zwycięstwo napowietrzne.

Wschód

Grupa wojsk generała Eichhorna.

Banda rosyjska w sile około 10,000 ludzi, która przybywszy z Jejska, wylądowała w zatoce Miusa na północnem wybrzeżu morza Azowskiego i zamierzała natrzeć na Taganróg, została zniszczona. Część nieprzyjaciela, usiłująca umknąć na łodziach i tratwach, wzięta została pod ogień i zginęła w wodzie.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat niemiecki wieczorny.

Berlin, 15 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

(Urzędowo). Lokalne ataki nieprzyjaciela na północ od Bethune i na południe od Aisne'y rozchwiały się śród ciężkich strat.

Komunikat austrjacki.

WIEDEN. Urzędowo donoszą dnia 14-go czerwca:

Na włoskim froncie wzgórz odbywają się umiarkowane walki artyleryjskie.

Nad dolną Piave nie udały się dwie nieprzyjacielskie próby wywiadowcze.

W Albanji, na północy od Devoli, odparto po dwunastogodzinnej walce, w której brały udział również wojska bułgarskie, atak Francuzów.

Podczas odpierania natarcia lotniczego, skierowanego na Kotar, nasze samoloty marynarskie zestrzeliły lotnika angielskiego.

Szef sztabu generalnego.

Wojna Peru z Niemcami.

Amsterdam, 15 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Ag. Havasa donosi z Limy:

Rząd peruański dał rozkaz wojskowego zajęcia okrętów niemieckich, znajdujących się w Porto Callao.

Początek ofensywy austrjackiej.

10.000 jeńców.

Wiedeń, 15 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Z wojennej kwatery prasowej donoszą pod datą 15 b. m. wieczorem:

Armje nasze dzisiaj przedpołudniem wtargnęły w linje nieprzyjacielskie zarówno na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin, jakoteż poza rzeką Piave. Do południa nadeszły doniesienia o wzięciu 10.000 jeńców (Włochów, Anglików i Francuzów). Zdobycz w działach jest znaczna.

Bitwa pod Taganrogiem.

Kijów, 15 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Grupa wojsk generała Eichhorna ogłasza następującą depeszę generała Knoerrera:

Donoszę Waszej Ekscelencji o ponownym sukcesie podwładnych mi oddziałów wojsk na zachodzie od Taganrogu. Bataljony, szwadrony i baterje moje prawie że zniszczyły oddział bolszewickiej czerwonej gwardji, liczący około 10.000 żołnierzy, pozostającej pod dowództwem pewnego oficera czeskiego.

Oddział ten maszerując od dnia 10 b. m. od strony Jejska, wylądował po tej stronie wybrzeża morza Azowskiego i szykował się do ataku na Taganrog. Dotychczas naliczono przeszło 3000 zabitych bolszewickich czerwonogwardzistów, nie licząc tych, którzy utonęli.

Nasze straty nieznaczne.

Generał Knoerrer.

Kontratak francuski.

Berlin, 15 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Wykonany w dniu 11 b. m. kontratak francuski na południo - zachód od Noyon przewyższył swą gwałtownością wszystkie dotychczasowe ataki.

Przy pomocy licznych dywizyj, stanowiących elitę armji, przy współdziałaniu o wiele więcej niż 100 tanków i wielkich eskadr napowietrznych ruszył nieprzyjaciel do ataku na Courcelles i Mery o godz. 11 m. 30 po uprzedniem gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem.

Według notatek, znalezionych w dzienniku pewnego oficera francuskiego, wziętego do niewoli, miała być zdobyta miejscowość Lataule, a następnie tanki miały przełamać linje niemieckie i dotrzeć aż do Cuvilly, aby wyrwać z rąk niemieckich wzgórza, panujące nad okolicą.

Użyte do kontrataku wojska niemieckie nietylko odrzuciły wroga, lecz nawet dotarły poza dotychczasową linję stanowisk.

66 tanków nieprzyjacielskich leży zdruzgotanych przed i poza naszemi linjami. Ze zdumiewającą celnością były one obrzucane pociskami naszej artylerji. Przeważna część zdruzgotanych tanków leży na wschód i na zachód od Coucelles, na północ od Belloy i na północ od Gournay. Na jednej tylko drodze Mery — Latoule rzucono do boju niemniej, jak 16 tanków. Nieprzyjaciel poniósł najcięższe straty; dalsze jego ataki rozbijały się o mur naszych bohaterskich dywizyj, które obecnie, już po przezwyciężeniu w dniach ostatnich stanowisk nieprzyjacielskich i po licznych ciężkich walkach, wciąż jednak mogą poszczycić się stanowczą wyższością nad świeżemi wojskami nieprzyjacielskiemi, uchodzącemi za elitę.

Pod Compiegne.

Lugano, 14 czerwca.

Z nad granicy wolskiej donoszą:

Do „Corriere della Sera" donosi jego korespondent Luigi Barzini. Walki toczące się między Noyon a Compiegne, mają charakter niesłychanie dzikiej zajadłości i przewyższają swem natężeniem wszystko co było dotychczas. Ponieważ zaskoczenie nie powiodło się, zdecydowali się Niemcy na gwałtowne parcie naprzód. Tym razem grali w otwarte karty. Ponieważ znane jest ich mistrzowstwo w podstępach dlatego to jasne ich w tym wypadku postępowanie, przygotowywanie całkiem jawnego ataku mogło wywołać pozory bluffa celem zwiedzenia sprzymierzonych".

„Nic — powiada Barzini — nie jest w stanie oddać gwałtowności walki. Obie strony wprowadzają do walki coraz nowe rezerwy.

Lugano, 14 czerwca.

Telegramy pism włoskich o bitwie między Compiegne a Noyon, brzmią bardzo optymistycznie. Dzienniki uważają niemiecką ofensywę w tem miejscu za powstrzymaną. Walka zaczyna się znowu upodabniać do walki pozycyjnej, na co oczywiście Cutente może się zgodzić. „Secolo" nawet cieszy się różnymi przejawami walki.

Rozpaczliwy opór.

Medjolan, 15 czerwca.

„Secolo" otrzymał depeszę z Londynu, która głosi, iż walki rozgrywające się obecnie na froncie francuskim są niesłychanie gwałtowne, wobec czego uważać je należy za walki decydujące.

Po początkowem ustępowaniu centrum francuskiego, opór Francuzów przybrał charakter walki rozpaczliwej. Niemcy nagromadzili ogromną ilość dywizyj i rzucili je w wir walki.

Obawy angielskie.

Berlin, 15 czerwca.

„Berliner Tageblatt" dowiaduje się z Rotterdamu:

Sprawozdawcy wojenni dzienników londyńskich oświadczają, iż losy wysuniętego stanowiska na północy od Oise, zależą od posuwania się Niemców wzdłuż Aisne na Compiègne.

„Daily Telegraph" donosi z frontu: Jeżeli generał Hutier zdobędzie drogę żelazną pomiędzy Compiègne a Ressous - sur - Matz, wówczas trudno nam będzie utrzymać stanowiska pomiędzy Aisne a Oise. W tym wypadku cały bieg Aisne'y dostałby się w ręce nieprzyjaciela, który zyskałby w ten sposób pomyślny front. Z frontu tego nieprzyjaciel mógłby pokierować atak na Paryż.

Po utracie Ribecourt.

Berlin, 15 czerwca.

„Lokalanzeiger" donosi z Genewy:

Cofnięcie prawego skrzydła francuskiego poza Autouval i Ribecourt uważane jest wśród francuskich sfer ministerjalnych za poważną przeszkodę w planach obronnych. Jak twierdzą, Ribecourt było głównym punktem koncentracyjnym wojsk i materjałów wojennych.

Pomoc wojsk włoskich.

Zurich, 15 czerwca.

„Neue Züricher Zeitung" dowiaduje się z wiarogodnego źródła, iż w chwili obecnej silne transporty wojsk włoskich przesyłane są bezustannie na zagrożony front w Szampanji.

Paryż—Chalon.

Zurich, 15 czerwca.

Według „Neue Züricher Zeitung" dziennik „Corriere della Sera" donosi, iż obecność nieprzyjaciela w pobliżu linji kolejowej, w rzeczywistości spowodowała przerwę w ruchu na linji kolejowej Paryż — Chalon, która znajduje się wśród ciężkiego ognia artylerji nieprzyjacielskiej.

Wojska portugalskie we Francji.

Zurich, 15 czerwca.

Według „Neue Züricher Zeitung" donosi „Figaro", iż wojska portugalskie przebywające obecnie na froncie zachodnim liczą od 60 do 80 tysięcy ludzi.

Ostrzeliwanie Amiens.

Zurich, 15 czerwca.

Wedle zgodnych doniesień dzienników szwajcarskich ostrzeliwanie Amiens trwa w dalszym ciągu.

Część muzeum uszkodziły już granaty.

Słynne dzieła sztuki malarskiej zostały jednak usunięte i znajdują się w bezpiecznem przechowaniu.

Gubernator wojenny Paryża.

Paryż, 15 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi urzędowo:

Gen. Guillaumat, dotychczasowy wódz naczelny francuskiej armji wschodniej, mianowany został wojennym gubernatorem Paryża i wodzem naczelnym armij paryskich.

Jego poprzednik gen. Dubail upatrzony jest na stanowisko wielkiego kanclerza Legji honorowej, które zajmował dotychczas Florentin.

Wilson o wysyłce wojsk.

Amsterdam, 15 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Według doniesienia Biura Reutera z Waszyngtonu, prezydent Wilson, odpowiadając na depeszę prezydenta Poincarégo, wysłaną z okazji rocznicy wylądowania w Europie pierwszych oddziałów wojsk amerykańskich, oświadczył ponownie, iż jest zamiarem Stanów Zjedn. wysyłać w dalszym ciągu do Francji wojska i materjały wojenne aż dotąd, gdy nareszcie tylko chwilowa niekorzystna nierówność sił walczących zostanie całkowicie wyrównaną. „Gdyż — dodał prezydent Wilson — tylko zapomocą zwycięstwa może być osiągnięty pokój i stosunki na świecie mogą być postawione na gruncie trwałej sprawiedliwości".

Sprzysiężenie kontrrewolucyjne w Rosji.

Moskwa, 15 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi:

Śledztwo w sprawie sprzysiężenia kontrrewolucyjnego wyciągnęło na światło dzienne wszelkie szczegóły organizacji.

Pod nazwą „Ligi dla obrony ojczyzny i wolności" związek ten zgromadził wokół siebie wszelkie reakcyjne żywioły, poczynając od minimalistów, a kończąc na monarchistach.

Monarchiści byli za porozumieniem się z Niemcami, które, według ich mniemania, mogłoby przywrócić w Rosji dawny ustrój monarchiczny. Natomiast lewe skrzydło ligi opowiedziało się za wznowieniem przymierza z państwami zachodniemi i za wszczęciem na nowo wojny przeciwko Niemcom.

Takie żywioły o rzadkiej zaiste rozbieżności poglądów zjednoczyły się na gruncie pseudonarodowym we wspólnem dążeniu obalenia władzy sowietów.

Głównymi przywódcami sprzysiężenia byli: generał Dowgert, szef wydziału operacyjnego sztabu generalnego i Sawikow, który należał do składu upatrzonego rządu narodowego. Plan strategiczny całej akcji polegał na tem, aby odciąć Ural od Rosji środkowej i w ten sposób zmusić sowiety za pomocą braku środków żywności do poddania się. Na wschodzie stały do dyspozycji przywódców związku wojska kozackie i oficerowie - reakcjoniści. Krok za krokiem wychodzą na jaw liczne dane, dotyczące całej sprawy.

Rosji grozi strajk generalny.

Sztokholm, 15 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Dziennik helsingforski „Hufvudsdagbladet" donosi:

Zebranie wybranych przedstawicieli robotników przemysłowych Petersburga powzięło uchwałę proklamowania politycznego strajku generalnego przeciwko obecnemu systemowi rządowemu. Zebranie wzywa robotników, aby podjęli staranne przygotowania do strajku. Obecni władcy Rosji — mówi uchwała — rozstrzeliwują robotników; utrudniają też oni działalność związków i zebrań i zmuszają niewinnych robotników do tego, aby marnieli po więzieniach.

Robotnicy żądają przekazania władzy zgromadzeniu konstytucyjnemu, ochrony samorządu komunalnego, oraz prowadzenia walki za niezależność i wolność Rosji. Robotnicy kolejowi podobno mają zamiar przyłączenia się do strajku generalnego.

Powstanie kozaków.

Kijów, 15 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Według doniesień dziennika „Kijewskaja Myśl", ruch powstańczy kozaków w okręgu dońskim przeciwko bolszewikom wzmaga się z dnia na dzień. Większa część obwodu Niżnie-Czyrskiego podobno przeszła na stronę nowego rządu, pozostającego pod kierownictwem generała Krasnowa.

Wojska Krasnowa zbliżają się do Carycyna.

Podróż Lenina.

Berlin, 15 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Podług doniesienia „Expres Kor.", Lenin nosi się podobno z myślą wyjechania incognito do Berlina i Wiednia celem nawiązania kontaktu z kierownikami polityki niemieckiej i austrjackiej.

Polityka Belgji.

Berlin, 15 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Do „Nordd. Allg. Zeitn." donoszą z Brukseli:

Zbyt pośpiesznie wysnute mniemanie, rozpowszechnione w Niemczech, jakoby upadek belgijskiego prezydenta ministrów de Broqueville i mianowanie na jego miejsce Cooremona oznaczało „absolutny przewrót w belgijskim systemie rządowym", obala półurzędowy organ „Le Havre", jak wyraźnie donosi o tem Ag. Havasa.

Z oświadczenia wspomnianego wynika mianowicie, że Belgja, jak dotąd tak i nadal, zamierza w najściślejszym związku ze swemi sprzymierzeńcami prowadzić wojnę przeciwko Niemcom, a co za tem idzie, wziąć również udział w planach zemsty koalicji w dziedzinie gospodarczej.

Na marginesie chwili.

Warszawa, 15 czerwca.

A jednak to jest okropne.

Najlepsze, najbardziej twórcze siły intelektualne w Polsce państwowej słabną, wyczerpują się, marnieją, gorzknieją.

Nikt o nie nie dba.

Wydają się zbytkiem, objektem zbędnym.

Górą są — paskarze!

Patrzmy, co się dzieje! Wymyślamy powszechnie na bolszewizm rosyjski, który wypowiedział wojnę inteligencji. Wydaje się to nam, słusznie, niekulturalnem i dzikiem, raczej cofnięciem wstecz, niż posunięciem naprzód społeczności ludzkiej.

Ale tam, w Rosji, jest bądź co bądź wielki przewrót społeczny, wielkie przetasowanie wartości. Naturalnie, nieudolne, skrzywione, doktrynerskie.

A u nas?

Inteligencja spada w Warszawie do nizin społecznych nie z powodu „programu", lecz z powodu nędznego uposażenia i szalonej drożyzny. A nikt za nią nic nie tworzy, prócz — paskarstwa.

Boże! Boże! Ustąpimy wszyscy dla dobra Ojczyzny, będziemy się karmili korzonkami, chodzili w łapciach, nawet papierowych i dziurawych butach.

Lecz chcemy widzieć, że tego wymaga dobro Ojczyzny, że tak potrzeba, ażeby Ona nareszcie powstała i dała nam dach, opiekę i — szacunek sąsiadów.

Niech wieją wichry w naszych poddaszach, niech skwierczy żołądek. To nic. To chwila. Przeminie.

Ale niech nie będzie wśród nas wyzysku brata przez brata, niech w najtragiczniejszym dziejowym momencie nie opływają w złoto jedni, gdy inni — giną z głodu!

Trzeba unormować stosunki kieszeni i brzuchów. Bo grozi nam — w przeciwnym razie — zanik wszelkiego ducha, obniżenie się aspiracyj moralnych, wyczerpanie sił, co z mocy swej inteligencji i swych doświadczeń, w dniach niewoli przeżytych, — są jednak siłami o wiele dla przyszłości Ojczyzny produktywniejszemi, niż — paskarze.

A ich pełno dookoła. Rośnie wszystko w cenie. Produkuje chłop, a paskarz jego produkcję podnosi do 500%. Idzie gra. Nie o produkty, lecz o ceny fikcyjne. Gra o fikcje — nie moralne, lecz najnikczemniej — materjalne.

Kto temu może przeciwdziałać? Gdzie ostoja nasza przeciw tym rozdźwiękom, przeciw tym machinacjom?

Tylko — w Rządzie polskim!

Chcemy widzieć jego mocną dłoń. Niech się opiekuję p r a c ą, bo to najszczytniejszy atrybut nietylko ludzkości, ale i wszechświata. Pracują gorliwie mrówki, pracują mozolnie pszczoły, pracują konie i woły, pracuje cały wszechświat.

W środowisku własnem, swojem, dopuszczamy lękliwie i obojętnie do panoszenia się zupełnie sztucznych, antyprzyrodzonych wartości. Dopuszczamy do panoszenia się s p e k u l a c j i, do zwalczania przez najniższe instynkty — instynktów najwyższych i najszczytniejszych.

Powiedzmy sobie — dosyć!

W niewoli wrogiej i nikczemnej nie mieliśmy możności walczenia otwartego o nasze narodowe dostojności moralne.

Dziś — mamy ku temu możność.

Niech Rząd polski szuka indywiduów mocnych, a nie jeno satelitów słabych i podnóżków uniżonych. Tylko na pracowitych, mocnych i twórczych ludziach można oprzeć przyszłość Ojczyzny.

Praca, jej umiejętność i jej umiłowanie— to zasadniczy problem pomyślności narodu i państwa.

Starża.

Działalność „Straży Kresowej".

Wzmożenie życia polskiego we wszystkich jego objawach przez ożywienie istniejących i stworzenie nowych, o potrzeby życia opartych, instytucyj— oto główne prace „Straży Kresowej" w zagrożonych powiatach.

Na pierwszy plan wysunęło się szkolnictwo, ta najważniejsza gałęź życia narodowego. Pod tym względem, dzięki energicznej działalności inspektorów szkolnych, krzątaniu się miejscowego społeczeństwa i pomocy „Straży Kresowej", zrobiono sporo. Dziś już zagrożone powiaty posiadają liczbę szkół, zdolną do objęcia powszechnego nauczania i bezwątpienia szkolnictwo w tych zakątkach stoi lepiej, niż w innych powiatach Królestwa. Dość wspomnieć, że jedna szkoła wypada na 720 mieszkańców, na 1,000 mieszkańców uczy się 103 i jedna szkoła znajduje się na terenie 18 wiorst kwadratowych, kiedy nawet w Galicji na 14,5 km. kwadr.

Wiele też zrobiono, jeśli chodzi o dobór sił nauczycielskich — sprowadzono pokaźną liczbę nowych, fachowych nauczycieli i nauczycielek. Pomyślano też o lepszych warunkach materjalnych dla nauczycielstwa przez przyznanie pięćdziesięciu koron dodatku do pensji. Uczyniło to i tak poważną sumę około 40,000 koron miesięcznie, którą „Straż Kresowa" ze swych funduszów wypłaca. Ostatnio rozpoczęta została przez czynniki lokalne „Straży Kresowej" akcja, zmierzająca do uchwał gminnych, zapewniających nauczycielom ordynarję. Zapewniłoby to nauczycielom znośny byt materjalny, pozwalając im na bardziej wytężoną pracę oświatową a szczególnie na solidne prowadzenie kursów dla analfabetów i ochronek dla dzieci, prace, do których „Straż Kresowa" przykłada dużą wagę i które są już w toku.

Wydatki na inne działy szkolnictwa, jak bibljoteki, kursy dla nauczycieli, bursy przy szkołach, odczyty i t. p. pochłonęły poważne sumy, bo przeszło 100,000 koron, które „Straż Kresowa" w akcję szkolną włożyła.

Poza szkołami, kursami dla analfabetów i ochronkami dla dzieci w toku jest także praca w kierunku stworzenia ruchomych bibljotek, zakładanie czytelń i domów ludowych. Ostatnio rozpoczęto uświadamiającą akcję odczytową, prowadzoną przez fachowych prelegentów.

Równolegle z pracą oświatową idzie także akcja ekonomiczna, mająca na celu pokrycie wspomnianych powiatów siecią kółek rolniczych, kas pożyczkowo - oszczędnościowych, sklepów spożywczych, straży ogniowych i wielu innych instytucyj. W tym celu „Straż Kresowa" weszła w porozumienie z centralami tych organizacyj, aby prace prowadzić wspólnie i wzajemnie się wspomagać. Wyznaczyła też pewną kwotę na instruktorów kółek rolniczych w zagrożonych powiatach, oraz ustanowiła instruktora od straży ogniowych. Założono kilka nowych straży ogniowych, powstały kursa pożarnicze w Tomaszowie i są nadal projektowane w każdym powiecie.

Współpraca „Straży Kresowej" z wspomnianemi instytucjami dała już pewne owoce a przedewszystkiem na terenie kółek rolniczych. Wprawdzie jeszcze przed wojną na Chełmszczyźnie było sporo kółek, częściowo zamarły one jednak pod ciężarem wojny, konieczne więc było ich ożywienie. Instruktorzy kółek wraz z członkami „Straży Kresowej" nietylko w tym kierunku działali, ale założyli szereg nowych kółek rolniczych.

Pod koniec maja dzięki inicjatywie centrali kas pożyczkowo-oszczędnościowych odbędzie się w Zamościu kurs dla rachmistrzów. W zorganizowaniu tego kursu bierze duży udział „Straż Kresowa", obsyłając je słuchaczami z Chełmszczyzny. Projektowany jest także ściślejszy kontakt z pracą koło powstawania kas oszczędnościowo-pożyczkowych.

Dzięki porozumieniu z lubelskim Związkiem Stow. spożywczych rozpoczęta została akcja celem powiązania wszystkich stowarzyszeń spożywczych w całość organizacyjną, urządzenie powiatowych konferencyj stow. spoż., oraz kursów dla członków zarządów i komisji lustracyjnych wspomnianych powiatów.

Pomyślano także o odbudowie wsi zniszczonych, a specjalnie na Chełmszczyźnie przez wojnę. W porozumieniu z Patronatem Stow. budowlanych wysłano na kresy czterech instruktorów budowlanych; pensje instruktorów, oraz ich rozjazdy pokrywa „Straż Kresowa".

Nie można także pominąć usiłowań „Straży Kresowej" koło parcelacji majątków. Akcja ta, mająca na celu wzmożenie polskiego żywiołu na kresach, choć nie jest prowadzoną przez „Straż Kresową", jednak duży współudział w niej biorą wybitni członkowie „Straży Kresowej", a przedewszystkiem niektórzy członkowie Głównego Zarządu. Dała ona już pewne rezultaty — zostało rozparcelowanych 30 włók, pięćdziesiąt się parceluje, a spodziewana jest w najbliższych czasach podaż przeszło stu włók.

Uwzględniając potrzeby religijne ludności, która długie lata cierpiała za wiarę i stopiła swe uczucia religijne z uczuciami polskimi, „Straż Kresowa" wspomaga swemi funduszami zniszczone, a restaurujące się kościoły i kaplice.

Podjęła też „Straż Kresowa" kroki na polu wydawniczym. Dwutygodnik „Głos ziemi Chełmskiej", finansowany przez „Straż Kresową", oraz cały szereg broszur o Chełmszczyźnie, które w świat już wyszły i wyjdą, wydawnictwo narodowościowej mapy Chełmszczyzny i Podlasia, które się niebawem ukaże, oraz kilka zaprojektowanych wydawnictw — oto dorobek na tem polu. Poza „Strażą Kresową" ukazuje się w Zamościu „Kronika powiatu Zamojskiego", która też niebawem wejdzie w bliższy kontakt ze Strażą Kresową.

Poza urządzeniem święta 3-go Maja w Chełmie, które głośnem echem odbiło się w zagrożonych powiatach, Straż Kresowa podejmowała jeszcze szereg drobniejszych kroków. Wszystkie one, jak i wyliczone powyżej prace, zmierzały do ożywienia życia polskiego i do rozkrzewienia go w najrozmaitszych kierunkach. Baczono tylko pilnie, by nie szła ona po linji teorji lub doktryny, lecz po drodze wymagań życia i potrzeb ludności. Dlatego to najsilniejszy nacisk położono na szkolnictwo, oświatę i działalność ekonomiczną. Główny Zarząd „Straży Kresowej" przekonany był bowiem, że szkoły, kółka rolnicze, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe i t. d. — to najsilniejsze placówki narodowe, w których mowa, duch i idea polska będą niepodzielnie panować i które oprą się wszelkiej agitacji antypolskiej. Wzmacniają one nietylko nasz organizm gospodarczy, ale zarazem krzewią i polskość.

Nic więc dziwnego, że praca „Straży Kresowej", baczna zresztą na wszystkie potrzeby życia, odbywała się przedewszystkiem w tym kierunku.

Montdidier—Reims.

W ciągu ostatniego miesiąca na zachodnim terenie walk rozwinęła się potężna akcja bojowa, rozgrywająca się obecnie na froncie Montdidier — Château — Thierry — Reims, liczącym około 200 klm. szerokości.

Po ofensywie niemieckiej w kierunku Amiens i Ypres, na terenie zachodnim nastał spokój, który trwał około trzech tygodni. W ciągu tego czasu naczelne kierownictwo wojsk niemieckich przygotowywało się do zadania przeciwnikom zachodnim nowego potężnego ciosu. W głębokiej tajemnicy dokonano dyzlokacji wojsk, wzmocniono je siłami przybyłemi z frontu wschodniego, nagromadzono odpowiednią ilość dział, amunicji, samochodów opancerzonych i przygotowano na tyłach oddziały techniczne, które miały za zadanie przywracanie linij komunikacyjnych, zniszczonych przez Francuzów i Anglików podczas oczekiwanego ich odwrotu.

Generalissimus koalicyjnych sił zbrojnych, generał Foch, przeczuwał zbliżającą się chwilę wznowienia ofensywy niemieckiej, nie mógł jednak, pomimo wszelkich usiłowań stwierdzić, w którem miejscu nastąpi uderzenie. Powszechną uwagę zwrócono na fronty Ypres—Bethune i Arras—Amiens—Montdidier, przypuszczano bowiem, iż właśnie tutaj zechcą Niemcy kontynuować swe operacje wojenne w celu sforsowania drogi do Dunkierki i Calais, oraz, w celu wdarcia się pomiędzy wojska francuskie i angielskie. Ażeby temu zapobiedz i oprzeć się skutecznie wobec ataków niemieckich, generał Foch skoncentrował w okolicy Amiens i Arras znaczną potęgę zbrojną, wzmacniając ją jeszcze licznemi oddziałami armji rezerwowej, zgromadzonej z wielkim trudem w okolicy Paryża.

Chcąc widocznie wybadać siły niemieckie, Francuzi przeszli do ataków w okolicy wzgórza Kemmel, oraz pomiędzy Amiens a Montdidier. Wojska niemieckie zachowywały się tutaj powściągliwie i ograniczały się tylko na odpieraniu tych ataków.

Rozpoczęty niebawem ogień artylerji niemieckiej na froncie Anizy (na południu od Laon — Chevregny — Corbeny zwiastował nadejście chwili wznowienia ofensywy niemieckiej. Dnia następnego grupa wojsk niemieckiego następcy tronu ruszyła naprzód i po zaciętej walce przełamała przednie stanowiska angielsko-francuskie, poczem, w szalonym ataku zdobyła wzgórza Chemin des Dames. Zbudowany w ciągu czterech lat wojny front francuski runął za jednym zamachem, a nagromadzone w dolinie Aisne niezliczone zapasy broni, amunicji i żywności, stały się łupem Niemców.

Poprowadzona przez grupę następcy tronu ofensywa rozwijała się w szalonem tempie. W kilka dni wojska niemieckie doszły do rzeki Vesle i poczęły rozszerzać atakowany front w kierunku zachodnim i wschodnim. Pomimo zaciętego oporu Francuzów, siła ataków niemieckich nie zmniejszała się ani na chwilę i, w ciągu bardzo krótkiego czasu wojska niemieckie otoczyły na lewem swem skrzydle twierdzę Reims, na prawem zdobyły ważny punkt węzłowy i strategiczny Soissons, zaś w centrum przekroczyły Vesle, zajęły Fismes, poczem ruszyły dalej na południe przez Fère en Tardenois aż nad Marnę, gdzie zajęły Chateau Thierry. Na tem skończyła się pierwsza faza ofensywy niemieckiej.

Nastało kilka dni odpoczynku.

Francuzi ze wszystkich stron ściągali pośpiesznie posiłki, a generał Foch wysłał na plac boju resztki swej armji rezerwowej, aby

---

S. p. ks. arcybiskup Symon.

Dobywam z biurka fotografję i długo się w nią wpatruje. Mała to pamiątka na całe życie po zgasłym ś. p. arcybiskupie Franciszku Albinie Symonie. Fotografja zdjęta przed trzema laty, przedstawia wnętrze wielkiej sali w „prałatówce na dole". Na tle wspaniałego gobelinu, przedstawiającego Żydów, pokazujących Aleksandrowi Wielkiemu proroctwo o wielkim zdobywcy, odbija przepięknie postać arcypasterza w otoczeniu „swoich" księży marjackich, jak nas chętnie nazywał. Oblicze o rysach wyrazistych, jakby z kamienia ciosanych, dziwnie jakieś dobrotliwe; poznać łatwo, że to przyjaciel szczery i serdeczny, więcej, powiedzieć można: ojciec „swojej gromadki". — Jest w nim jednak coś, z czego nietrudno wywnioskować, że to człowiek nietylko z sercem, dziwną ojcowską dobrocią i wyrozumiałością, ale i z energją i niezłomnością godną Atanazych czy Bazylich.

I tak go sobie zachowają nazawsze w pamięci: ojciec i przyjaciel dobrotliwy, nieugięty zarazem w swych zasadach, przekonaniach i dążnościach v i r D e i. Tak go oceniali ci, co go mieli zaszczyt tu znać w Krakowie i z nim kilka lat obcować, jak i ci, co patrzyli na jego działalność jako profesora i wychowawcy, biskupa i wygnańca. Bo takiemi torami szło właśnie i jego życie, jak i wielu innych biskupów pod rządami caratu.

W 23 roku życia wyświęcony na kapłana (1864) zaszczycony stopniem doktora św. teologii w uniwersytecie monachijskim, gdzie [illegible] lumnów w Petersburgu. Zapatrzony w swój ideał: wychować kapłanów uczonych i pobożnych, wszystkich sił ducha i serca używał, by jego wychowankowie kierowali się na kapłanów w myśl zasady francuskiego ascety (Arvisseneta): „sacerdos es non debes lucere tantum, quod vanum est, neque ordere tantum quod parum est, sed lucere et ordere quod perfectum est". Trzeba słuchać opowiadań jego uczniów i wychowanków, by zrozumieć, dlaczego oni mieli mało powiedzieć: cześć — ale istny kult jego osoby.

Od roku 1867 — 1891 (z przerwą 7 lat od 1877 — 1884) był profesorem kolejno archeologji biblijnej, historji Kościoła i prawa kanonicznego w akademji duchownej, od roku 1884 był jej rektorem. W tym czasie powstała znaczna część cennych jego dzieł historycznych. Lata jego rektoratu, to najświetniejszy okres tej najwyższej uczelni katolickiej w Rosji. Nowy plan studjów to jego dzieło, wyszukanie i powołanie sił profesorskich, oto jego ideał. Liczni jego uczniowie, dziś wybitne zajmujący stanowiska, w żywej zachowują pamięci jego wykłady np. egzegezy i archeologji, w których był specjalistą. Tak więc już jako profesor działa owocnie dla Kościoła katolickiego i polskości w Rosji. W większej jeszcze mierze, gdy (1891) został mianowany biskupem zenopolitańskim i sufraganem mohylowskim. Tu się otwarło dla niego olbrzymie pole pracy, na którem mógł zużytkować swą energję, swój głęboki rozum i doświadczenie życiowe. Krzepił więc ducha katolickiego i polskiego na kresach północno - wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (w ziemiach białoruskich, Inflantach) wizytując djecezję, głosząc kazania, opieką. Widziały go miasta Archangielsk, Twer, Riazań, Tuła i inne, gdy konsakrował w nich katolickie kościoły. A umiał ten energiczny i roztropny biskup swą wiedzą i taktem imponować potężnym ministrom i jednać ich sobie, jak np. ks. Kantakuzena.

Nie długo jednak mogła cieszyć się olbrzymia djecezja swoim sugfraganem. Już raz miał ś. p. arcybiskup jeszcze jako rektor zatarg z rządem carskim. Podejrzywano go o utrzymywanie tajemnych stosunków ze Stolicą apostolską, w oczach ministrów rosyjskich straszna zbrodnia! Wtedy to (1877) musiał opuścić umiłowaną akademję i osiadł w Żytomierzu (do r. 1884). Drugi groźniejszy i w skutkach większy, był jego konflikt z okazji t. zw. nabożeństw dodatkowych. Powołując się na ugodę Petersburga z Watykanem i ukaz carski, sufragan wydał (1897) okólnik do duchowieństwa (arcyb. Kozłowski wyjechał wtedy za granicę, poruczając biskupowi Symonowi prowadzenie spraw djecezji), że język łaciński ma być używany tylko in offficiis cultus et in sacramentis t. j. w takich funkcjach, które się odprawiają według mszału, brewiarza i rytuału, w innych zaś „kapłan na zasadzie ogólnej ustawy Kościoła rzymsko - katol. i praktyki powszechnej używa tego języka czy narzecza, którem zwykle mówią, modlą się i odbywają swoje praktyki religijne jego parafjanie". By zrozumieć znaczenie tego kroku i gniew ministrów, trzeba przypomnieć, że rządowi udało się nakłonić sporo księży do używania rosyjskiego języka w nabożeństwach dodatkowych (suplikacje, modlitwy za dom panujący, pieśni pobożne, kazania, pytania przy chrzcie i ślubach), chyba dodawać. Czyż więc mógł milczeć biskup polski katolicki, gdy świętokradztwo targnęło się na prawa św. Kościoła i polskości? Na razie nie zwrócono na okólnik uwagi, rząd przedstawiwszy biskupa Symona na stolicę płocką, nie cofnął swego przedstawienia, tak, że Ojciec św. mógł podpisać jego nominację na stolicę płocką, wnet jednak zorjentowano się i teraz rozpętała się istna burza. Plehwe telegraficznie zawezwał arcybiskupa Kozłowskiego do powrotu i zażądał od niego usunięcia biskupa Symona z rektoratu i odwołania jego rozporządzeń w sprawie nabożeństw. Na drugie żądanie arcybiskup Kozłowski nie zgodził się, polecił też i X. Symonowi odpowiedzieć. Ten w piśmie do ministra zręcznie odparł zarzuty, jakoby siał niezgodę między ludnością katolicką a rządem, bo owszem, ludność, dowiedziawszy się o woli carskiej, błogosławi cara, modli się za niego i urządza nabożeństwa dziękczynne!... Car zdumiał się, dowiedziawszy się o odpowiedzi biskupa, jednak służalczy minister chciał nieszkodliwym uczynić niezłomnego biskupa i wysłać go w strony, gdzieby nie mógł użyć swej niespożytej energji. Wyznaczono mu Archangielsk na miejsce pobytu; Mikołaj II własnoręcznie skreślił słowo Archangielsk, a napisał Odesa i tam wyjechać musiał nieustraszony obrońca praw Kościoła i polskości.

R. 1901 opuścił Odesę już jako arcybiskup attalijski i osiadł w Rzymie. I tu nie zakładał rąk i tu pracował dla Kościoła i Polski. Skupiał około siebie Polaków, informował Ojca św. o stosunkach kościelnych w Rosji, starał się o posłuchania, prowadził pielgrzymów do Papieża i t. d. Żalił się nieraz

za wszelką cenę powstrzymać pochód Niemców. Niebawem rozpoczęły się kontrataki angielsko-francuskie na południowym zachodzie od Reims i na północnym zachodzie od Chateau—Thierry. Niemcy wrócili do taktyki obronnej, szykując się jednocześnie do nowego natarcia.

Wzmocnione wojska francuskie powtarzały swe kontrataki na północnym zachodzie od Chateau Thierry raz za razem i odniosły nawet drobne sukcesy w postaci odzyskanych kilku wiosek, wzięcia kilkuset jeńców i zdobycia kilku dział niemieckich. Pan Clémenceau i generał Foch przypuszczali, iż minęło już wszelkie niebezpieczeństwo, że już spokojnie mogą spoglądać w przyszłość. Stało się jednak inaczej. Rozgorzała ponownie walka na froncie Montdidier—Noyon i, w ciągu sześciu dni wojska francuskie odrzucone zostały na linję Montdidier—Autheu—Ribecourt—Carlepout. Wróg stanął w odległości 10 klm. na północ od ważnego węzła kolejowego Compiégne.

Walka, którą toczy armja generała Hutier od 9 czerwca w trójkącie Montdidier—Compiégne—Noyon, trwa w dalszym ciągu. Dzisiaj sytuacja przedstawia się jak następuje: Francuzi stracili z natury silne stanowiska ciągnące się na wzgórzach lesistych na południowym zachodzie od Noyon, przyczem nietylko grupę stanowisk położonych w kącie Matz—Oise, lecz również ważne wzgórza na wschodzie od Antheiue między Aronde a Matz, dominujące nad Compiégne. Jednocześnie, wskutek tego zwycięstwa, broniony dotychczas zaciekle las pod Carlepout (na wschodzie od Aise) otoczony został przez Niemców tak, iż Francuzi musieli go pośpiesznie opuścić i pod naciskiem wojsk niemieckich cofnąć się na linję Bailly—Tracy le Val. Manewr ten zwęża teren operacyjny dywizyj przebywających na północy od Aisne i obciąża obronę Compiégne.

Wogóle sytuacja Francuzów i Angilków nie polepszyła się dotychczas. Ataki niemieckie trwają bez przerwy, a wojska francuskie, tracą teraz krok za krokiem i cofają się ku Paryżowi.

Poszukiwania ofiar rzezi w Odesie.

Donoszą z Odesy do Kijowa, że poszukiwania zwłok ofiar bolszewickich rzezi, wrzuconych do morza, narazie pozostały bez wyników. Dotychczas wiadome tu są nazwiska kilku osób, zamordowanych w zwierzęcy sposób i z kamieniami u szyi i nóg wrzuconych do morza. Nazwiska te są: gen. Tomaszewicz, kapitanowie marynarki — Ponoszewicz i Orłow, lekarz Sokołow i inni. Są świadkowie, stwierdzający, że zwłoki pomordowanych wrzucono do morza.

Korespondent gazety „Poslednija Nowosti“, w rozmowie z jednym z marynarzy, dowiedział się, że mordercy, na skutek pogłosek o trupach podwodnych, zatarli ślady. Informują tu, że po nocach wydobywano zwłoki i na barce do wożenia śmieci przewożono na pełne morze i tam wrzucano do wody, bądź palono w piecach okrętowych.

W kołach marynarzy wiadomem jest o 14-u zabitych na statkach, których zwłoki zginęły. Dotychczas wydobyto z morza skrzynki z nabojami, masę butelek i części od automobilów. Poszukiwania trwają.

Ostatnio wydobyto z morza zwłoki lekarza wojskowego Sokołowa, zamordowanego przez marynarzy. Na zwłokach zachował się mundur wojskowy, po czem go poznano, gdyż głowę miał zgruchotaną.

Tymczasowa instrukcja ogólna dla urzędników ziemskich

W „Monitorze Polskim“ ogłoszono:

Art. 1. W celu przeprowadzenia czynności przygotowawczych do utworzenia Urzędów Ziemskich Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Koronnych wysyła urzędników (komisarzy i podkomisarzy ziemskich)

a) do miejscowości, w których mają być utworzone Okręgowe Komisje Ziemskie i

b) do miejscowości, z których nadeszły do Ministerjum zgłoszenia o konieczności przystąpienia do robót komasacyjnych.

Art. 2. Urzędnicy (komisarze) wysyłani do miejscowości, wymienionych w artykule 1 p. a, mają za zadanie:

a) podozumienie się na miejscu z organizacjami rolniczemi i społecznemi i zebranie potrzebnego materjału co do spraw, tyczących się scalania gruntów, likwidacji serwitutów, podziału wspólnot i t. d., które będą należały do kompetencyj władz ziemskich.

b) porozumiewanie się z odpowiedniemi władzami administracyjnemi w tym samym przedmiocie, w szczególności zaś w sprawie przejęcia akt oraz spraw bieżących po b. komisarzach i urzędach gubernjalnych do spraw włościańskich,

c) gromadzenie materjału i roztoczenie nad nim opieki, aby w chwili powołania przez Władze Urzędów Ziemskich mógł im być przekazany.

Art. 3. Urzędnicy (podkomisarze) wysyłani do miejscowości, wymienionych w art. 1 p. b., mają za zadanie:

a) zbieranie danych statystycznych co do stanu drobnej własności,

b) udzielanie ludności wskazówek co do prowadzenia prac komasacyjnych i innych, związanych z regulowaniem struktury drobnych gospodarstw,

c) sprawdzenie prawomocności uchwał wywołujących, nadesłanych przez gromady pragnące scalić swe grunta,

d) omówienie i ustalenie wspólnie z gromadą wiejską najbardziej racjonalnego projektu scalania gruntów, który ma być w przyszłości zatwierdzony,

e) przystąpienie do prac wstępnych, związanych z wykonaniem tego projektu, jak to: pomiaru gruntów, o ile wieś nie posiada wiarogodnych planów, projektowanie zamiany gruntów, koniecznej przy przyszłej komasacji i t. p.

Art. 4. Przy wykonywaniu wyszczególnionych wyżej wstępnych czynności należy do chwili wydania nowego prawa kierować się przepisami praw z dn. 14.6 1910 r., 29.5 1911 r. i 16.6 1912 r.

Art. 5. Przy zbieraniu materjałów urzędnicy Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Koronnych korzystać będą z cyfr znajdujących się w urzędach gminnych.

Art. 6. Wszystkie czynności powyższe będą prowadzone pod kierunkiem i kontrolą Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Koronnych.

Art. 7. O czynnościach swych wymienieni urzędnicy będą składali Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Koronnych szczegółowe raporty miesięczne.

Minister Rolnictwa i Dóbr Koronnych
St. Dzierzbicki.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 16 czerwca 1025 r. Zmarł król Bolesław Chrobry.

1863 r. Moskale powiesili w Lublinie Leona Frankowskiego, komisarza wojew. lubelskiego.

1907 r. Rozwiązanie drugiej Dumy w Petersburgu.

Imieniny. Dziś Romana.
Jutro Innocentego.

Zjazd ratowniczy w Warszawie.

Po powitaniach i po utworzeniu biura prezydjalnego pierwszy referat wygłosił

p. Wacław Janasz,

o dotychczasowej działalności dobroczynnej i ratowniczej w okupacji niemieckiej, w którym nakreślił ogrom pracy i ofiarności naszego społeczeństwa w tym zakresie.

P. Kazimierz Koralewski

naczelnik wydziału dobroczynności publicznej magistratu m. Warszawy mówił następnie o konieczności kontroli i wizytacji instytucyj dobroczynnych, oraz o wynikach, otrzymanych na tej drodze.

Prace w dziedzinie dobroczynności — mówił referent — należą do obowiązku państwa i gminy nietylko z pobudek litości i miłości bliźniego, ale w interesie społecznym. Istnieją dwie grupy dobroczynności: prywatna w inicjatywie swej nieograniczona i publiczna — stanowiąca właściwie opiekę społeczną. Może ona być obowiązkowa (oparta na przepisach prawa i przez nie nakazana) lub fakultywna — dobrowolna. Nie jest ona oparta na sentymencie ale na poczuciu sprawiedliwości, na obowiązku państwa lub gminy względem obywateli.

Prawodawstwo ogólne przewiduje pomoc w granicach gmin lub ich związków (Anglja i Niemcy), zabezpiecza obowiązkową pomoc niektórym kategorjom ubogich (Francja i Włochy). Naogół z dobroczynności publicznej korzystać mogą tylko ubodzy i chorzy zupełnie niezdolni do pracy. Podstawową jednostką opieki publicznej jest gmina polityczna (w Anglji parafja). W miarę jednak gdy państwo staje się zamożniejsze, opiekę nad ubogimi przejmują wyższe jednostki administracyjne i skarb państwa (Anglja, Francja, Włochy). Prawo do otrzymania pomocy nadaje dłuższy pobyt w danej gminie. W Niemczech i w Anglji prawo do pomocy zyskują mieszkańcy gminy po rocznym w niej pobycie, we Francji po 5 latach, w Belgji — po 3, w Danji po 5.

Wobec braku statystyki termin jednoroczny u nas mógłby prowadzić do nadużyć — pożądanem zatem byłoby ustalenie u nas terminu 5-letniego. Pomoc dla ubogich powinna być bez różnicy wyznania — tak jak ściągane być powinny na ten cel podatki od wszystkich. Nie znaczy to jednak, aby gminy żydowskie były zwolnione od obowiązku pomagania swoim współwyznawcom. Państwo powinno opiekować się starcami i chorymi — jest to obowiązek względem nich; dawać opiekę i wychowanie dzieciom — jest to obowiązek względem ogółu i przyszłości. Dlatego opieka nad dziećmi jest najwdzięczniejszem zadaniem państwa, musi być jednak odpowiednio zorganizowana i pojmowana nie jako pomoc udzielana ubogim, lecz czasowo bezradnym.

Państwo stać powinno na straży, aby opiekę i wychowanie dzieciom dawali przedewszystkiem rodzice, w ich braku krewni, a w ich zastępstwie wyznaczeni przez państwo opiekunowie, ewentualnie odpowiednie organy państwa.

Zasadą powinno być, aby dziecko nie było odłączone od rodziny, z wyjątkiem tych wypadków, gdy w interesie ogółu leży odsunięcie się od występku, choroby i t. d.

Odpowiednia organizacja pomocy ubogim i dzieciom jest możliwa po ustaleniu podziału administracyjnego kraju i stworzeniu odpowiednich organizacyj kolegjalnych (Komisje Rad opiekuńczych, Zarządów i t. d.). W tym kierunku zmierzać powinny zarządzenia władz polskich“.

Zjazd przyjął jednomyślnie następujący wniosek p. K. Koralewskiego:

„Zjazd uznaje za konieczne zwrócić się do władz polskich o wydanie prawa, obowiązującego na całym obszarze Królestwa, o opiece publicznej nad ubogimi i nad dziećmi, jako obowiązku państwa i gminy, na zasadach przyjętych przez praktykę i teorję państw zachodnio-europejskich z przystosowaniem do naszych warunków i w związku z historją rozwoju dobroczynności publicznej u nas“.

Ostatni referat na posiedzeniu porannem wygłosił

p. Stanisław Łyskawiński.

Po omówieniu konieczności organizacji kontroli i wizytacji instytucyj dobroczynnych, przedstawił wniosek następujący:

„Wobec tego, że prawidłowe funkcjonowanie i rozwój opieki społecznej umożliwia jedynie dobra jej organizacja, o jakiej bez prowadzenia racjonalnej kontroli ogólnej nad akcją nie może być mowy, jest rzeczą konieczną, aby przyszła organizacja opieki publicznej w odbudowywującem się państwie polskiem została oparta na zasadach prawnie obowiązującej rzeczywistej kontroli ze strony państwa przy szerokim udziale przedstawicieli samego społeczeństwa nad wszystkiemi instytucjami, sprawie tejże opieki poświęconemi“.

Posiedzenie popołudniowe.

Na posiedzeniu popołudniowem obradom przewodniczył wice-prezes zarządu warszawskiego Tow. dobroczynności, p. Czajkowski.

Wśród rozpraw zabierali głos przedstawiciele instytucyj dobroczynnych, tak warszawskich, jak prowincjonalnych, każdy z prośba o pomoc materjalną dla swojego Towarzystwa, lub proponując reformy na polu dobroczynności.

P. Czajkowski dowodził potrzeby regestracji osób wspomaganych, aby jedna i ta sama osoba nie otrzymywała wsparć od kilku instytucyj, gdy inne od żadnych. Regestry takie powinnyby instytucje sobie nawzajem przesyłać.

P. Sachs z Łodzi zawiadomił, że w tem mieście już to wprowadzono od czasu, gdy miejski wydział dobroczynności zajął się sprawą udzielania pomocy nieszczęśliwym. Wydział ten wydaje rocznie około 9 miljonów marek.

P. Czajkowski wzywał instytucje zapomogowe w całym kraju, aby nie zapominały o inteligencji, która cierpi niedostatek, a wstydzi się żebrać. Warsz. Tow. dobroczynności pamiętało o inteligencji, ale to, co ono zrobić mogło, jest tylko kroplą w morzu.

Delegat z Będzina zawiadomił, że tamtejsza instytucja dobroczynna pragnie zlać się z Radą Opiekuńczą i proponował, aby zrobiono to wszędzie. Myśl ta nie znalazła przecież oddźwięku.

Pastor Gundlach, prezes chrześcijańskiego Tow. dobroczynności w Łodzi, przedstawił fatalny stan ekonomiczny zakładu dla umysłowo chorych w Kochanówce, utrzymywanego przez owo towarzystwo. Zakład zbombardowany w r. 1914, ma krociowe długi, potrzeba mu 75,000 marek na kupno bielizny. W zakładzie przebywa obecnie 383 chorych, z tych 90 z okolic odległych. Jeżeli nie otrzyma on poważnego zasiłku, ulegnie zamknięciu.

P. Sachs dodał, że miasto Łódź płaci za 200 chorych w Kochanówce po 1200 mk. rocznie za łóżko.

Prezydjum zwróciło uwagę, że zakład w Kochanówce jest szpitalem, że więc pomocy winien mu udzielić rząd z funduszów szpitalnych, a nawet upaństwowić, jest to bowiem jedyny zakład dla obłąkanych w Polsce obok Tworek.

Długie obrady wywołała sprawa roztoczenia opieki nad dziećmi, poruszona na posiedzeniu porannem przez ministra, d-ra Chodźkę.

Zawiadomiono, że z Moskwy, pod opieką 6 osób jedzie do Warszawy 40 sierot, któremi zaopiekuje się warsz. Tow. dobroczynności. Potrzeba będzie wysłać je na wieś.

Ks. Sapieha dodał, że w Rosji znajduje się 70,000 opuszczonych dzieci polskich, któremi opiekuje się Centr. Komitet Obywatelski. Powrócą one do kraju ojczystego. Zaopiekować się niemi należy, prosić ziemian i włościan o przytułek dla nich. Sprawą tą zajmie się gorliwie R. G. O. Wiele tych dzieci ks. Sapieha widział w Mińsku i Bobrujsku. Są one dostatnio odziane i dobrze odżywione.

P. Tomaszewska z Koła oświadczyła, że włościanie w jej okolicy niechętnie widzą u siebie dzieci łódzkie. W obronie tych dzieci wystąpili ks. Albrecht i p. Sachs.

Ponieważ ministerjum opieki społecznej otrzymało do swojego rozporządzenia 9 miljonów marek na pomoc dla dzieci i matek, po

kurji trzeba było paraliżować różne zgubne wpływy, nawet i prałatów, jak Benigni'ego, istnego czciciela potęgi i siły. Szło o uregulowanie opieki duchowej dla Polaków w Ameryce, tam chętnie pojechał, zorganizowanie Kościoła polskiego za oceanem — to jego zasługa.

Przybył do Krakowa, jako archiprezbyter kościoła N. P. Marji. Nie czuł się wprawdzie w swojem środowisku, jego pole działania to były ziemie polskie pod zaborem rosyjskim, tutaj, w Krakowie, głównie poświęcił się pracy naukowej, ale bynajmniej nie odgradzał się od społeczeństwa, wśród którego wypadło mu spędzić resztki życia. O ile zdrowia starczyło, pracował w komitetach: K. B. K., parafjalnym opieki nad ubogimi, wołyńskim, Tow. im. Benedykta XV i t. p. Chętnie szedł na odczyty czy uroczystości, urządzane na cele dobroczynne i patrjotyczne, rwał się do nabożeństw narodowych i cieszył się widokiem rzesz zapełniających prastarą świątynię. Odczuwał boleśnie cierpienia obecne narodu; pokój brzeski, myśmy to dobrze wiedzieli i poczuli, był dla niego gromem z jasnego nieba. Gdy poświęcano kamień Kościuszkowski odezwał się do przedstawicieli miasta: stawiajcie prędko pomnik, żebym ja jeszcze mógł doczekać. Ot taki drobny rys, a przecież charakterystyczny: Na przedstawieniu „Betleem“ Rydla, na które i nas wziął ze sobą, gdy na scenie kolejno zjawiali się przedstawiciele cierpiących i walczących pokoleń polskich, od konfederatów barskich do legjonistów z dzisiejszej wojny, by złożyć hołd i swe bóle u stóp N. Panny Królowej Korony polskiej, sędziwy arcybiskup płakał jak dziecko. Znany jest dobrze wszystkim jego list otwarty do „Reichspost“, w którym zajął stanowisko wobec dziwnych, niezgodnych z duchem chrześcijańskiej sprawiedliwości, pojęć wiedeńskiego katolickiego dziennika. Śmierć przeszkodziła wykonaniu zamiaru. Takim był ten katolicki biskup, może za mało już znany dzisiejszemu pokoleniu, istny „kresowiec“, jak go scharakteryzował jeden z jego wychowanków.

Chwile spędzone z nim razem, miłe i pouczające pozostaną nam osieroconym jego pomocnikom na zawsze w pamięci.

Magna pars fuit historji Kościoła polskiego w ziemiach zabranych. Stąd też nie było dla nas większej przyjemności, jak słuchać jego opowiadań po obiedzie czy kolacji. Bo i to podkreślić należy, że ś. p. arcybiskup, wiedząc, jak trudną jest dla młodych kapłanów rzeczą załatwiać się z dzisiejszemi zwłaszcza trudnościami życia codziennego, urządził dla swego kleru „wspólny stół“, wprowadzając w czyn słowa: communis labor, communis et mensa. Nie odgradzał się od nas chińskim murem, lecz w sposób właściwy tylko ludziom o wysokiej kulturze, umiał, nie ujmując nic ze swej wysokiej godności dostosowywać się do młodszej braci. Opowiadał nam więc przy wspólnym posiłku o stanie Kościoła katol. w Rosji, o polskości ziem czy wołyńskiej czy białoruskiej, machinacjach różnych układnych, grzecznych, słodziutkich a perfidji bizantyjskiej pełnych, dyplomatów carskich, o podróżach do miast rdzennie rosyjskich, o sposobach, jakich trzeba było używać, by coś wykołatać u potężnych gubernatorów dla uratowania opuszczonej lub zrujnowanej polskiej katolickiej świątyni, czerńcach z wysp sołowieckich na Białem Morzu, wreszcie o awanturnikach w rodzaju Lusignana. Mianowicie jakiś Lusignan, który twierdził, że pochodzi od królów cypryjskich i z tego powodu nosił nawet szumny tytuł: król Cypru, Jerozolimy, Armenji i książę Syrji, usiłował przekonać ks. Symona, że wpływem swym przeciągnie Ormian i sekciarzy w Rosji na stronę Rzymu i prosił nawet o odniesienie się w tej sprawie do Watykanu. Ale Rzym był ostrożny i wnet okazało się, że królowi o trzech koronach, nie chodziło o wiarę, ale o pieniądze.

Chętnie przysłuchiwał się ś. p. arcybiskup dyskusjom swojej gromadki i często sam w nich brał udział, mitygując czasami gorącość wywodów, zręcznem a grzecznem słówkiem doprowadzał do opamiętania zagalopowanych oponentów czy obrońców jakiejś tezy. Lubił bardzo młodych, bo — powiadał — patrząc na nich, człowiek żyje. Quam bonum et quam iucundum habitare frates in unum — mawiał nieraz słowami psalmisty. Tęsknił bardzo, gdy z powodu choroby nie mógł „z góry“ (piętra) schodzić „na dół“ do swych współpracowników na niwie Chrystusowej. Nie można się było dość nadziwić i nacieszyć, widząc jak wysoki książę Kościoła tak z nami chętnie przestaje. Na wszystko zwracał uwagę; gdy który z księży jego, był czem zmartwiony czy zgnębiony, zaraz troskliwie pytał, co się stało, czy ksiądz chory, czy na froncie źle (a różne fronty były do przepatrzenia), czy w szkole było co niemiłego i t. p. i serdecznem słowem usuwał gorycz z serca i zmartwienie.

Odszedł pełen dni i zasług po nagrodę do Pana, dla którego się długie lata wielce upracował. Anima pia et candida!

„Czas“. Ks. Dr. Pęckowski.

długich obradach uznano za pożądane, aby nie każde Towarzystwo z osobna przesyłało do ministerjum swoje zapomogi, lecz aby w każdem mieście powiatowem wszystkie instytucje po porozumieniu się opracowywały wspólne prośby, poparte sprawozdaniami i budżetami i aby w ten sposób ułatwiały rządowi pracę, unikając chaosu.

Wśród obrad ks. Albrecht zalecał poparcie Schroniska św. Stanisława Kostki w Łodzi.

W Zamku królewskim.

Popołudniu prezydjum Zjazdu udało się do Zamku królewskiego. Tam w sali Malinowej przyjęła delegatów Rada Regencyjna.

Ks. Seweryn Czetwertyński w imieniu Zjazdu wyraził hołd Radzie Regencyjnej, dziękował za asygnowanie 9 miljonów marek na ratowanie dzieci i matek polskich.

W imieniu Rady Regencyjnej członek jej p. Józef Ostrowski zapewnił, że Rada i rząd polski zawsze gorąco popierać będą wszelkie usiłowania społeczeństwa, dążące do przyjścia nieszczęśliwym z pomocą.

Po przemówieniach rozpoczął się cercle. Członkowie Rady Regencyjnej rozmawiali z członkami delegacji, wypytując o przebieg prac Zjazdu.

W ratuszu.

Po godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej Rada miejska i prezydjum magistratu przyjmowali uczestników Zjazdu.

Honory domu pełnili pp.: prezes Ignacy Baliński i prezydent Drzewiecki.

Przy herbacie wśród pogawędki przy rozstawionych stolikach, spędzono godzin kilka.

Prezes Baliński zapraszał gości z prowincji na poniedziałkowe posiedzenie Rady.

Specjalne posiedzenie Rady miejskiej.

Prezes Rady miejskiej rozesłał zawiadomienie do radnych, że jutro, t. j. w poniedziałek, dn. 17 czerwca, odbędzie się o godz. 7-ej popołudniu w sali posiedzeń Rady specjalne posiedzenie plenarne.

Porządek obrad zapowiada przedewszystkiem wybory: 1) 6-ciu radnych do komisji finansowo - budżetowej, oraz 2) 3-ch radnych do komisji kwalifikacyjnej w konkursie na stanowisko członka magistratu skarbnika miejskiego; następnie zaś budżety: 1) wydziału szpitalnictwa (dalszy ciąg dyskusji), 2) wydziału statystycznego, 3) wydziału dla spraw przemysłowych i ochrony pracy, oraz 4) wydziału dobroczynności publicznej.

Ogółem więc jest na porządku obrad sześć punktów.

Na posiedzeniu tem będzie obecna znaczna liczba uczestników zjazdu ogólno - krajowego delegatów instytucyj dobroczynnych i ratowniczych. Dziwnym zbiegiem okoliczności na porządku obrad znalazł się budżet wydziału dobroczynności. Powstaje jednak pytanie, czy goście o sprawie tej usłyszą cośkolwiek, wobec tego, że sprawa ta stoi na miejscu ostatnim porządku obrad. Byłoby więc rzeczą nader wskazaną, aby punkt ten postawić na początku obrad, oraz, aby obrady nad nim toczyły się podczas tego posiedzenia.

Pożyczka miejska.

Rozpoczęła się realizacja przymusowej pożyczki miejskiej, zaciągniętej przez zarząd miasta. Sporządzane są wykazy osób, posiadających więcej niż 75.000 mrk. majątku i zakwalifikowanych do wzięcia udziału w przymusowej pożyczce. W miarę układu list komunikowane są one magistratowi, który dokona re..artycji pomiędzy temi osobami.

Stabilizacja uniwersytetu i politechniki.

Bawi w Warszawie prof. i b. rektor uniwersytetu lwowskiego dr. Kazimierz Twardowski, przybyły na zaproszenie ministra wyznań, religji i oświecenia publicznego, w celu wzięcia udziału w naradach w sprawie stabilizacji uniwersytetu i politechniki.

Narady odbywają się co dzień w specjalnej komisji, którą stanowią pp. minister, dyrektor departamentu wyznań i podsekretarz stanu dr. Bronisław Dembiński, szef sekcji nauk i szkolnictwa wyższego dr. Łukasiewicz, prof. dr. Kazimierz Twardowski, b. dyrektor departamentu wyznań i oświecenia publicznego Józef Mikułowski - Pomorski, rektorzy: uniwersytetu dr. Kostanecki i politechniki — inż. Zawidzki.

Wybory w uniwersytecie.

Wczoraj wieczorem odbyły się w uniwersytecie wybory rektora, prorektora, dziekanów, oraz przedstawicieli wydziałów.

Senat, wraz z wykładającymi, powołali na powyższe stanowiska następujących profesorów:

Rektor prof. Ant. Kostanecki (ponownie), prorektor prof. Stan. Thugutt (ponownie), dziekan wydz. teologicznego ks. Ant. Szlagowski (ponownie), dziekan wydz. filozoficznego prof. St. Szober; dziekan wydz. prawnego prof. Al. Parczewski (ponownie), dziekan wydz. lekarskiego prof. Wł. Mazurkiewicz (ponownie).

Na przedstawicieli wydziałów wybrani: ks. Cz. Sokołowski (teol.), pr. Jan Krassowski i prof. Wł. Tatarkiewicz (filoz.), prof. Z. Cybichowski (prawny) i prof. K. Rzętkowski (lekarski).

Wizytacja szkoły.

D. 12 b. m. Minister wyznań i oświecenia publicznego w towarzystwie szefa sekcji szkolnictwa elementarnego p. Gąsiorowskiego, naczelnego inspektora p. Żłobickiego i sekretarza jeneralnego ministerjum dr. Konarskiego wizytował szkołę miejską w Sielcach i dom wychowawczy Stowarzyszenia „Rodziny Marji". Gmach, w którym mieści się szkoła był za czasów rosyjskich kuźnią prawosławia i rusyfikacji, gdyż znajdował się w nim dom wychowawczy dla dzieci polskich w duchu prawosławnym.

Wizytatorów powitała delegacja obywateli miejscowych z inspektorem okręgu m. stoł. Warszawy p. Stypińskim i kierowniczką szkoły p. Grossówną. W imieniu obywateli przemówił dr. Jędrzejewski. Dzieci odśpiewały kantatę powitalną, poczem przemawiali: kierowniczka szkoły i prezes Rady szkolnej okręgowej stoł. m. Warszawy, p. Stanisław Libicki. Z kolei dzieci ofiarowały panu Ministrowi pięknie wykonany adres z napisem „Pierwszemu polskiemu ministrowi wyznań i oświecenia publicznego", oraz duży bukiet żywych kwiatów z pól sieleckich i Siekierek.

Do licznie zebranej dziatwy wraz z rodzicami przemówił pan Minister, podkreślając moment wielkiego szczęścia dla szkoły polskiej, które tylko starsi, pamiętający najgorsze czasy szkoły rosyjskiej, mogą należycie ocenić.

Na popis złożyły się śpiewy i deklamacje. Potem rektorka szkoły odczytała sprawozdanie, a dr. Jędrzejewski przedstawił względnie pomyślny stan zdrowotny dziatwy szkolnej. Dzieci mają dobrą opiekę hygjeniczną, otrzymują pożywienie z kuchni szkolnej i wszystkie chodzą boso, stosując się do rozporządzenia Ministra. Na zakończenie wizytatorzy obdarowali 150 dzieci książkami z dedykacją Ministra; najlepsi uczeń i uczennica otrzymali po zegarku, a następnie wszystkie dzieci spożyły obiad.

Seminarjum naucz. im. Konarskiego.

(Warszawskie kursy pedagogiczne) urządza w poniedziałek dnia 24 czerwca o godzinie 5-ej popoł. uroczysty akt zamknięcia roku szkolnego, a zarazem zamknięcia 12-letniej działalności przekazaniem instytucji państwu polskiemu. Na ten uroczysty akt zaprasza się wszystkich dawnych kursistów, których przybycia zarówno zarząd seminarjum, jak i koledzy warszawscy oczekiwać będą.

Wszystkie pisma prowincjonalne proszone są o powtórzenie tego komunikatu.

Dla dzieci.

Przylegający do placu, położonego w Alei 3-go maja, zadrzewiony ogródek oddano do użytku bezpłatnego drobnej dziatwie. Bilety wejścia na cały sezon wydaje kancelarja zarządu ogrodów im. Raua przy ul. Hożej.

Echa kwesty Kościuszkowskiej.

Wydział dobroczynności publicznej zatwierdził podział sum z kwesty Kościuszkowskiej. Do dn. 1 maja ogólny wpływ z kwesty wynosił 200,000 mk., 50,000 rb. i 30,000 kor. O zasiłki zgłosiło się 40 różnych instytucyj dobroczynnych. Z tej sumy wyznaczono Komisji ratowania dzieci 100,000 mk., 25,000 rb. i 15,000 kor. i Komisji opieki schronisk przy Wydziale dobroczynności publicznej 50,000 mk., 12,500 rb. i 7,500 kor. Pozostała suma 59,000 mk. została podzielona w następujący sposób. Schronienie św. Franciszka Salezego otrzymało 1,500 mk., Ochrona W. T. D. — 1,500 mk., Sekcja pomocy młodzieży szkolnej zakładów średnich — 800 mk., Rozdawnictwo odzieży W. T. D. — 8,000 mk., Tow. kolonij letnich — 10,000 mk., Internat Tow. opieki nad dziećmi — 1,000 mk., Przytułek św. Stanisława Kostki — 1,000 mk., Bursa imienia Kilińskiego — 500 mk., Koło św. Aleksandra — 1,000 mk., Przytułek św. Wincentego à Paulo — 500 mk., Schronienie dla bezdomnych dzieci na Bielanach 2,500 mk., Posiłki wieczorne ks. Siemca — 1,500 mk., Zakład św. Ludwiki — 2,500 mk., Ochrona P.P. Marji — 2,500 mk., Ochrona Promyka 500 mk., Dom wychowawczy przy ul. Chmielnej nr. 57 otrzymał 750 mk., Dom zdrowia dla dzieci — 2,000 mk., Przytułek Jana Błogosławionego 750 mk., Zakład Rodziny Marji 2,000 mk., Dom opieki N. M. Panny — 1,000 mk., Zakład św. Teresy — 2,000 mk., Żłobek Rady okręgowej VI — 75 mk., Przytułek sierocy W. T. D. — 500 mk., Dom pracy dla dziewcząt — 1,000 mk., Zakład sierot Trzech Króli — 1,500 mk., Schronienie im. Kościuszki — 2,000 mk., Koło Sto-krzyskie — 1,500 mk. i Koło św. Trójcy — 750 mk. i Tow. opieki nad dziećmi więźniów — 1,000 mk.

Nie ruble, lecz marki.

Dowiadujemy się, że na skutek postanowienia dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy, spłaty pożyczek, wydanych na nieruchomości miejskie, począwszy od dnia jutrzejszego, będą przyjmowane wyłącznie w markach. Ogólna suma zalegających obecnie rat pożyczkowych, wynosi 15 miljonów rubli.

Badanie krwi koni.

Naczelnik powiatu warszawskiego wydał rozporządzenie: Wszystkie konie w pow. warszawskim poddane zostają ponownemu badaniu krwi. Termin dostarczenia koni w tym celu będzie obwieszczony w gminach. Przed przyprowadzeniem należy wypełnić metrykę konską. Odciąganie krwi odbywać się będzie między g. 8 a 12 przed południem.

Zatwierdzenie komisji.

Naczelnik powiatu warszawskiego zatwierdził następujący skład komisji szacunkowej strat spowodowanych zarazą zwierząt: z pośród wielkiej własności ziemskiej pp. Jan Kijewski z Proboszczowic i Mieczysław Czerwiński z Dąbrowy, z drobnej własności pp. Jan Kowalewski z Nowego Dworu i Wojciech Malczyk z Powsinka.

Śmiertelność u żydów.

Gmina żydowska w Warszawie zakomunikowała prasie żydowskiej, że śmiertelność śród żydów znacznie się zmniejszyła obecnie i spadła do normy przedwojennej.

Bez ciastek.

W myśl wydanego przed paroma tygodniami przez władze okupacyjne rozporządzenia o wzbronieniu wypieku ciastek, sprzedaż tychże z dniem jutrzejszym ma być wstrzymana we wszystkich cukierniach warszawskich.

Koło chemików.

Na wczorajszem posiedzeniu koła chemików przy Stowarzyszeniu techników, odbytem pod przewodnictwem prof. Miłobędzkiego licznie zebrani członkowie koła owacyjnie podejmowali d-ra chemji p. Wojciecha Świętosławskiego, docenta uniwersytetu moskiewskiego, który chwilowo bawi w naszem mieście.

P. Świętosławski, który swemi pracami zyskał rozgłos w Zachodnio-europejskim świecie uczonym, wygłosił referat z dziedziny termochemji, który obecni przyjęli głośnemi oklaskami.

Po skończeniu odczytu rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos pp. Sławiński, dr. Strasburger i inni.

Związek rewizyjny.

Dnia 12 i 13 czerwca odbyło się w Warszawie w sali C. T. R. zebranie ogólne Związku rewizyjnego polskich stowarzyszeń rolniczych i Kasy centralnej rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych.

Zebranie zaszczycili swoją obecnością: patron Związku spółek zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu, ks. Adamski, dyrektor biura Patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek we Lwowie, dr. Franciszek Stefczyk, Minister rolnictwa Stanisław Dzierzbicki, Wiceminister skarbu Antoni Wieniawski, szef sekcji Ministerjum rolnictwa Z. Chmielewski, przedstawiciele Związku kółek rolniczych, B. Stolarski, J. Urbanek i T. Wilkoński.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa wydziału Związku Z. Brudzińskiego, zabierali głos goście, podkreślając znaczenie Związku, życząc mu dalszej pomyślnej działalności. Obecność przedstawicieli rządu dodała zebranym otuchy, iż rząd interesuje się sprawami współdzielczemi.

Na zebraniu złożone zostało sprawozdanie z działalności Związku rewizyjnego i Kasy centralnej za rok 1917, uchwalono budżet oraz ustalono składkę do Związku za rok 1918.

Do wydziału Związku rewizyjnego i rady Kasy centralnej wybrano: ks. szambelana L. Gościckiego z Małkini, hr. J. Zamoyskiego z Trzebini, S. Kossutowskiego z Stanisławowa i Tutaja z Kielc.

Wygłoszone były następujące referaty: 1) Działalność biura Patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek w Galicji — dr. Fr. Stefczyk, 2) Stosunek stowarzyszeń pożyczkowych do innych — H. Smoliński, 3) Współdzielczy instytut naukowy — dr. Fr. Stefczyk, 4) Wewnętrzna gospodarka stowarzyszeń pożyczkowych — P. Załuski, 5) Sprawy walutowe — J. Kwieciński, 6) Sprawy prawne — W. Dunin.

Dyskusja nad referatami była ożywiona, a zainteresowanie omawianemi sprawami duże.

Obradom przewodniczyli: ks. W. Bliziński i ks. W. Kokowski. Prezesami honorowymi zebrania byli ks. patron Adamski i dr. Fr. Stefczyk.

Związek rzemieślników.

Związek rzemieślników chrześcijan w Królestwie Polskiem nie rozwija takiej działalności, jaka byłaby pożądana, liczy bowiem około 3,000 członków, z których przecież zaledwie 350 opłaca składki. Stąd zarząd walczy wciąż z brakiem funduszów, stąd doszło do tego, że Związek zalega w opłacie komornego za lokal swój przy ulicy Nowy Świat i musi przenieść się do lokalu tańszego przy ul. Miodowej nr. 12.

Według sprawozdania za r. z. składki członków przyniosły 6340 mk., dochód z kart 5218 mk., z bilansu 1644 mk., kosztowały zaś lokal 18055 mk., administracja 6545 mk., utrzymanie szkoły 1489 mk.

Według bilansu ruchomości oceniono na 19250 mk., bibljotekę na 1416 mk., kapitały 21336 mk., a w tej ostatniej sumie fundusz budowy gmachu własnego 36539, fundusz wdów i sierot 2388 mk.

R. z. przyniósł niedobór w sumie 3967 mk.

Na zgromadzeniu walnem członków sprawozdanie i bilans za r. z. zatwierdzono.

Długo obradowano nad sposobem skłonienia członków do opłacania składek. Zalecano energiczne inkaso.

Niemiłe wrażenie wywołało oświadczenie członka komisji rewizyjnej, p. Zembrowicza, który przybywszy w godzinę po zatwierdzeniu bilansu, oświadczył, że tenże z winy buchaltera nie jest ścisły — że księgi nie są jeszcze zamknięte i t. d. Okazało się przecież, że p. Z. — sam zawodowy buchalter — pierwszy przedstawiony komisji bilans podpisał zamiast go odrzucić. Po długich obradach uchwalono wezwać buchaltera, aby do dnia 25 b. m. przedstawił komisji bilans ścisły.

Tow. pop. drobnego przemysłu i handlu.

Po ukonstytuowaniu się wybranego w roku bieżącym zarządu Towarzystwo, na wniosek radnego Rudnickiego, podzielonem zostało na następujące 6 sekcyj: 1) badania stanu i potrzeb rzemiosł, 2) starszych i podstarszych, 3) informacyjną, 4) rzemieślniczą, 5) aprowizacji i 6) spółek rzemieślniczych.

Ze Związku urzędników i oficjalistów.

W niedzielę, dnia 30 b. m. o godz. 10 i pół przed południem, w sali Resursy rzemieślniczej (Nowy - Świat 19), odbędzie się ogólne zebranie członków Związku urzędników i oficjalistów Polaków ewakuowanych instytucyj państwowych, na które pożądane jest najliczniejsze przybycie wszystkich osób zainteresowanych.

Ze Stow. techników.

Walne zebranie sprawozdawcze za r. 1917 odbędzie się dn. 21 b. m., w drugim terminie dnia 28 b. m. o godz. 8 wiecz. Wobec niemożności wydrukowania, sprawozdanie rachunkowe jako też sprawozdania z kół i wydziałów są do przejrzenia przez członków w kancelarji.

Nowe Towarzystwo.

W Warszawie grupa inżynierów żydowskich postanowiła założyć Towarzystwo w celu badania i popierania techniki i przemysłu w Palestynie.

O żargon na pomnikach.

Dotychczas na pomnikach grobów cmentarza żydowskiego w Warszawie umieszczane były napisy jedynie w języku hebrajskim oraz przez asymilatorów w polskim. Obecnie wskutek żądania p. W., gmina rozważa sprawę pozwolenia na napisy w żargonie.

Zmiana nazwy.

Gmina Pruszków — wieś otrzymała od d. 1 b. m. nazwę gminy „Skorosze".

Księgarnie latem.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że poczynając od dnia 16 czerwca do d. 20 sierpnia r. b. wszystkie księgarnie zamknięte będą w porze obiadowej, od godz. 1-ej do 3-ej po południu.

Uczciwy znalazca.

Konduktor nr. 389 Jedyński Rafał znalazł dnia 6-go czerwca 1918 r. mały portfel skórzany, w którym znajdowało się 500 rubli oraz jeden bilet wizytowy Józefy hrabiny Tyszkiewiczowej.

Rzeczy znalezione zwrócono prawowitej właścicielce, która ofiarowała konduktorowi 50 rubli nagrody.

Rozbicie kasy ogniotrwałej.

Nocy wczorajszej kasiarze, przy pomocy dobranych kluczy, zakradli się do kantoru odlewni pod firmą Korszo - Jarkowski pod nr. 23 przy ul. Leszno i rozbili tam kasę ogniotrwałą, z której zabrali całą zawartość, wynoszącą 4800 mk., oraz 1600 rb. Rabusie liczyli na znacznie większy łup, gdyż nazajutrz przypadała wypłata należności pracownikom fabrycznym, lecz złoczyńcy się zawiedli, gdyż kasjer fabryczny dopiero na godzinę przed wypłatą miał przywieźć do kasy znaczniejszą gotówkę.

Pożar.

W dniu 14 b. m. o godz. 9-ej wieczorem wynikł pożar w posesji nr. 20 przy ulicy Niskiej.

Przybyłe Pogotowie 1-go oddziału zastało palący się miał węglowy w składzie węgla Tobjasza Filkenhausa.

Palący się miał usunięto. Zobowiązano właściciela składu, ażeby na noc pozostawił 2-ch ludzi z łopatami, którzyby czuwali i w razie zapalenia się, miał przerzucali.

Przyczyna pożaru — samozapalenie się miału węglowego.

Skradzione masło.

Jeszcze w styczniu r. b. firma nabiałowa Woliński i S-ka wysłała z Siedlec do Warszawy wagon masła, przyczem przy odbiorze tego transportu w Warszawie stwierdzono brak 7 skrzyń wartości 10.000 mrk. Przeprowadzone w sprawie tej zagadkowej kradzieży dochodzenie, narazie nie dało żadnego konkretnego wyniku, aż dopiero niedawno funkcjonarjusze II sekcji m. m. natrafili na trop złodziei i aresztowali 5 sprawców tej kradzieży. Naturalnie masła już nie odzyskano.

Zabłąkany. Wczoraj do 8 komisarjatu przyprowadzono zabłąkanego chłopca lat 5, Józefa Bronka, który adresu swego wskazać nie umie.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem zamieszkała w domu nr. 15 przy ul. Karmelickiej 22-letnia Bluma Gorzałka w celu samobójczym napiła się karbolu. Desperatkę w stanie ciężkim Pogotowie odwiozło do szpitala św. Ducha.

Powód samobójstwa — utrata drogiej osoby.

Skok z 2 piętra. Wczoraj wieczorem do szpitala św. Ducha Pogotowie przywiozło w stanie ciężkim z bolesnemi potłuczeniami całego ciała 20-letnią Czesławę Geigerównę, która wyskoczyła z okna 2 piętra.

Teatr i widowiska.

TEATR NA PRADZE.

„Nitouche", wodewil w 3-ch aktach Meilhac i Halevy.

Dyrekcja teatru praskiego przypomniała popularny i ograny ongi wodewil, który obecnie jednak trąci już nieco myszką, a rację bytu na scenie znajduje chyba w okresie ogólnej posuchy repertuarowej.

Naturalnie że scena praska, rozporządzająca bardzo skromnemi środkami i zespołem zmuszonym z konieczności grywać wszystko, nie mogła dać obsady i wystawy właściwej, to jednak na co się zdobyto było staranne.

Z wykonawców wymienić należy p. Karską w roli tytułowej oraz epizody p. Bartoszewskiej, Bogusińskiej i Zejdowskiego.

J. W.

Z Opery.

Dziś ukaże się raz jeden, wyjątkowo w niedzielę, melodyjna opera „Gioconda" w wykonaniu dyr. Korolewicz - Waydowej (rola tytułowa) oraz pp. Leskiej, Trąmpczyńskiej, Brzezińskiego, Dobosza i Ostrowskiego. Całość dopełniają efektowne tańce.

Jutro grana będzie po raz ostatni w sezonie bieżącym klasyczna, urozmaicona licznymi tańcami opera Glücka „Orfeusz". W tańcach układu baletmistrza Zajlicha biorą udział primabaleriny Pawińska i Gnatowska, oraz cały zespół baletowy.

We wtorek również po raz ostatni w sezonie bieżącym grana będzie egzotyczna „Madame Butterfly" z pp. Mokrzycką, Leską, Doboszem i Narożnym.

Benefis St. Gruszczyńskiego.

W środę nadchodzącą (19-go) odbędzie się przedstawienie benefisowe St. Gruszczyńskiego. Dana będzie „Żydówka" z pp. dyr. Korolewicz - Waydową (rola tytułowa), Mechówną, Gruszczyńskim, Doboszem, Ostrowskim. Kapelmistrz Hirszfeld. W tańcach biorą udział primabaleriny Gnatowska, Pawińska, baletmistrz Zajlich i cały zespół baletowy.

Pozostałe bilety są do nabycia w kasie teatru Nowości (gmach teatru Wielkiego) codziennie od 4 — 6 popoł.

Teatr Rozmaitości.

Dziś po raz ostatni w bieżącym sezonie ukaże się dramat G. Zapolskiej z życia dworu petersburskiego na schyłku panowania Aleksandra III-go p. t. „Carewicz" w wykonaniu pp. Szyllingówny, W...

grayna, Knake - Zawadzkiego, Kotarbińskiego, Hryniewicza i Różańskiego w rolach głównych.

Jutro „Gorąca krew", komedja M. Fijałkowskiego.

Kasa zamawiań rozpoczęła sprzedaż biletów na wtorkowe przedstawienie komedji Al. hr. Fredry „Pan Geldhab" i „Chóru Pielgrzymów" 1-aktowej sztuki Wacława Rogowicza.

Teatr Polski.

Dziś i jutro sztuka W. Sardou „Thermidor" z pp. Gromnicką, Zelwerowiczem i Kochanowiczem w rolach głównych.

Z teatru Nowości.

P. Kazimiera Horbowska, po trzyletniej nieobecności, wystąpi dzisiaj pierwszy raz w Nowościach w popisowej partji śpiewaczki Angeli w „Hrabi Luksemburgu", który po dzisiejszem przedstawieniu zejdzie na długo z repertuaru. W wybornej tej operetce uczestniczą panie: Orleńska i Mazowska, pp.: Krzewiński, Redo, Sendecki, Jagielski i Walter.

Jutro w Nowościach ostatnie przedstawienie „Księżny Czardaszki" z p. Orleńską, a we wtorek premjera wznowienia pięknej „Krysi Leśniczanki" z p. Godlewską w roli tytułowej.

Teatr Letni.

„Sprawa Kajzera", która ukaże się dziś wieczorem i jutro, cieszy się powodzeniem.

Dziś o g. 3 i pół pop. dana będzie efektowna „Roznosicielka chleba", zapełniająca stale na przedstawieniach popołudniowych salę po brzegi.

Teatr Mały

gra jeszcze tylko kilka razy lekką komedję Croisset'a „Kładka" z pp. Mrozińską, Kindlerem i Neubeltem w rolach głównych, poczem na repertuar wejdzie nieznana dotąd w Warszawie komedja tegoż autora p. t. „Ogień u sąsiada" w przekładzie Kazimierza Zalewskiego, która zakończy sezon.

Teatr Praski

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 3 i pół pp. doskonała komedja J. Korzeniowskiego p. t. „Żydzi".

Wieczorem melodyjny wodewil w 4-ch aktach z muzyką Hervego „Nitouche" z pp. Karską i Stróżewskim w głównych rolach.

Teatr Powszechny (Chłodna 29).

Dziś trzyaktowa komedja „Mąż z loterji". Początek o godz. 3.30 i 9-ej wiecz.

Teatralja.

Magistrat m. Płocka powierzył prowadzenie stałego teatru na sezon przyszły, znanemu art. dramatycznemu i b. dyrektorowi teatru ludowego w Warszawie, panu Leonowi Jaroszyńskiemu, który obecnie zajęty jest organizowaniem personelu artystycznego i układaniem doborowego repertuaru.

* *
*

Kierownikiem artystycznym teatru Powszechnego w Warszawie został p. Józef Leśniowski.

* *
*

Utalentowany komik operetki p. Krzewiński, po kilkunastoletnim pobycie w „Nowościach" opuścił tę scenę i został pozyskany dla jednego z kabaretów warszawskich od sezonu jesiennego.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś „Gioconda". Jutro „Orfeusz" Glücka (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dziś „Carewicz" G. Zapolskiej, jutro „Gorąca krew" Fijałkowskiego.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Thermidor" W. Sardou (g. 7.30).

Teatr Mały. Dziś i jutro „Kładka" de Croisset'a (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i jutro „Sprawa Kajzera" (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś „Hrabia Luksemburg" (g. 7.30).

Teatr Praski. Dziś i jutro wieczorem „Nitouche" Hervego, dziś o godz. 3-ej popoł. „Żydzi" Korzeniowskiego.

Z sądów.

Sprawa adw. Fabianiego.

Zapowiadana na wczoraj w wydziale karnym ... P. sądu okręgowego sprawa adw. Celsa Fabianiego przeciwko p. Andrzejowi Niemojewskiemu, redaktorowi wychodzącej w Warszawie „Myśli Niepodległej" oraz obywatelowi ziemskiemu Stefanowi Bieleckiemu o zniesławienie w druku zgromadziła na sali liczną publiczność.

O istocie tej sprawy pisaliśmy w swoim czasie, tu więc przypomnimy tylko, że w artykułach, drukowanych w „Myśli niepodległej" p. Niemojewski zarzucał p. Fabianiemu, że ten frymarczy ziemią polską, pośrednicząc w sprzedaży jej żydom. Pan Bielecki w tej sprawie podpisał list, zamieszczony w czasopiśmie p. Niemojewskiego.

Skargę adw. F. popierają adwokaci Popowski i Paschalski. Oskarżeni bronią się sami.

Podczas sprawdzania tożsamości osób p. Niemojewski na pytanie przewodniczącego, ile oskarżony liczy sobie lat, oświadczył, że datę jego urodzenia znaleźć można w encyklopedji. Przewodniczący ustalił wiek redaktora „Myśli" na mocy danych milicyjnych.

Na zapytanie, czy oskarżeni przyznają się do winy,

red. Niemojewski wyraził zdziwienie,

jak wogóle można publicyście stawiać tego rodzaju pytanie. Jest publicystą, zna swoje stanowisko w społeczeństwie; szło mu o unieszkodliwienie p. Fabianiego. Żadne wyroki nie zdołają go powstrzymać od karcenia tego, co uważa za szkodliwe dla społeczeństwa. Odpowiadam przed historją — zaznacza z dumą p. Niemojewski.

W dalszym ciągu red. N. podkreśla, że również jest odpowiedzialnym i za wydrukowanie listu współoskarżonego Bieleckiego.

Pan Bielecki nie cofa słów swego listu, piętnującego działalność Fabianiego, ale oświadcza, że udziału w drukowaniu listu w „Myśli N." nie brał.

W tem miejscu pełnomocnik Fabianiego adw. Popowski składa sądowi

list,

mający stwierdzić, że oskarżeni mówią nieprawdę — co jest niedopuszczalnem w sądzie polskim. Wykręty i „kruczki" były dobre za dawnych „dobrych" czasów sądów rosyjskich. Tu prawo obowiązuje — kończy obrońca.

Przyjąwszy tę uwagę z całem oburzeniem, red. Niemojewski przytacza różne epizody z czasów, gdy adw. Popowski był komendantem straży obywatelskiej, co przerwane zostaje przez przewodniczącego, który wyjaśnia, że te rzeczy nic łącznego ze sprawą nie mają.

Badanie adw. Fabianiego trwało 3 godziny. Zeznał on, że po otrzymaniu wiadomości, iż p. Bielecki imputuje mu, jakoby on fikcyjnie podawał się wobec niego za amatora na kupno majątku, by umożliwić kupno Weintraubowi, — posłał Bieleckiemu

sekundantów,

lecz ten odmówił dania satysfakcji honorowej, przyczem odmowa uzasadniona została względami formalnemi; w rzeczywistości świadek miał poważny zamiar nabycia majątku, który w następstwie nie doszedł do skutku; Weintraub otrzymał od świadka plenipotencję jedynie w związku z zamierzonem kupnem majątku, i o jego zamiarze nabycia majątku od p. Bieleckiego świadek nic nie wiedział. Pozatem Weintraub polecony został świadkowi w charakterze zdolnego parcelanta i w tym charakterze brał udział przy parcelacji Grochowa, czasem zaś stawał i do aktów.

Przy poruszaniu przez oskarżonych kwestji parcelacji Grochowa, między stronami powstaje scysja co do tego, czy kwestja ta winna być badana w danej sprawie.

Ostatecznie oskarżenie ogranicza swe zarzuty do zniesławienia p. Fabianiego przez twierdzenie, jakoby, udając amatora na majątek p. Bieleckiego, osłaniał Weintrauba w celu umożliwienia mu nabycia majątku; oskarżeni protestują przeciwko takiemu ograniczeniu ich co do materjału, udowadniającego postawiony p. F. zarzut, powołując się na to, że

wyświetlenie tranzakcyj Grochowskich

potwierdziłoby ich zarzuty przeciwko p. F., i proszą o zaprotokułowanie swego protestu.

Na pytania p. Niemojewskiego świadek zeznaje, że z Weintraubem łączył go stosunek, jak z pośrednikiem przy tranzakcjach majątkowych; w pewnym okresie, zdaje się na czas swego wyjazdu z Warszawy, świadek wydał W. plenipotencję, którą następnie rejentalnie odwołał; stosunków towarzyskich z W. świadek nie utrzymywał ani u niego nie bywał; był tylko raz, gdy W. zaprosił go na wesele swej córki, uważa jednak za wykluczone, aby na uroczystości tej przemawiał publicznie; na weselu tem byli również zaproszeni przez W. obywatele okoliczni.

P. Aleksander Okęcki stwierdza, iż dowiedział się od Bieleckiego, iż Fabiani przyczynił się do przejścia majątku w ręce żydowskie. Nie dał świadek temu wiary na razie, lecz po zetknięciu się ze świadkiem Wolfem odniósł wrażenie, iż jest to rzeczywiście prawdą.

P. Zofja Wilczyńska zeznaje, iż na zaniechanie kupna majątku przez Fabianiego wpłynęła obawa, iż Fabiani musiałby las, włączony do folwarku,

odprzedać żydom.

Świadek sędzia Staniszewski szczegółowo kreśli obraz usiłowań, podjętych przezeń celem załatwienia sporu pomiędzy stronami powaśnionemi.

Jeden z głównych świadków sprawy —

Weintraub

opowiada w tonie bardzo charakterystycznym — świadom snać swej tu roli w procesie — o usiłowaniach doprowadzenia tranzakcji do skutku i o jej zerwaniu. Po niedojściu jej do skutku proponował jako nabywców — swoich współwyznawców. P. Bielecki, jako sprzedawca majątku, odparł wówczas, że byłby sprzedał żydom majątek, gdyby nie stała na przeszkodzie opinja kolegów.

Zresztą pod pozorem sprzedaży fabryki masła i innych przemysłowych wyrobów majątek ostatecznie został sprzedany. W toku badania wyjaśnia się, iż p. Bielecki był właścicielem

fabryki „koszernego" masła.

Na tem tle wywiązuje się długotrwały pobudzający do śmiechu całe audytorjum djalog między red. Niemojewskim a p. Mosakiem Weintraubem.

Red. N. Czy świadek czytywał „Myśl Niepodległą"?

Świadek. Po co miałem czytać, na co?

Red. Niemojewski. A czy Szanowny Pan (do świadka) może nam powiedzieć o stosunkach prywatnych, jakie go łączyły z p. Fabianim?

Św. Pan Fabiani na samem weselu mego syna nie był, ale później odwiedził nas z całą kancelarją — no i coś zjadł i wypił. Ot i wszystko.

Red. N. A czy wygłaszał jakie toasty?

Świadek. A to po co, na co? Co to za gadanie i ja mam na to odpowiedzieć proszę sądu? Czy ja tu wezwany na politykowanie?

Nie mogąc tu przytoczyć wszystkich zeznań świadków, zaznaczamy tylko, że zeznanie adw. Kalinowskiego wypadło na korzyść p. Fabianiego, zeznanie zaś świadka adwokata z Łodzi Golkonta, do którego zwracał się p. Bielecki z poradą — na niekorzyść.

Ostatni mianowicie kreśli drobiazgowo jak był przejęty i przygnębiony opowiadaniem Bieleckiego o wrzekomem nabyciu folwarku przez p. Fabianiego, zwłaszcza, że ostatni na oczy

nie widział owej ziemi,

którą kupić miał.

Świadek, słysząc owe ciężkie zarzuty zwrócone przeciwko p. Fabianiemu, o którym oddawna wiedział, że cieszy się najlepszą opinją, zawołał: „ależ panowie, to wszystko chyba nieprawdą jest, w przeciwnym razie nie byłoby to łajdactwo z jego strony".

Ciekawa obrona hazardu.

Kilka tygodni temu przedstawiciele milicji miejskiej zjawili się pewnej nocy w lokalu klubu „Zjednoczenie" w Alejach Ujazdowskich, gdzie stwierdzili, iż obok stolików, przy których grano w gry towarzyskie, kilkunastu członków zabawiało się w hazard. W następstwie tej rewizji odbyła się sprawa w sądzie pokoju, gdzie obrońca oskarżonego zarządu klubu dowodził, iż klub ściśle zamknięty, gdzie członkowie są jak w domu, nie może być skazywany za organizację gry hazardowej. — Pijakowi — argumentował obrońca — nie wolno w stanie nietrzeźwym ukazywać się w miejscu publicznem, ale nikt nie może mu zabronić upić się w jego własnym domu. — Sąd uniewinnił zarząd klubu.

Ze sportu.

Dzisiejsze zawody „Polonji".

Dziś o g. 2-ej popoł. odbędzie się w parku Sobieskiego (Agrykola) wielki doroczny dzień sportowy klubu „Polonia".

Popisy te, mające na celu m. in. ustanowienie nowych rekordów klubowych, obejmą cały zakres lekkiej atletyki: biegi, rzuty i skoki.

Biegi odbędą się na dystansie 100, 800 i 5000 metrów; rzuty — oszczepem, kulą i dyskiem. W pierwszym z nich (oszczepie) rekord ogólno polski należy do członka „Polonji" p. Żółtowskiego (46 m. 88 cm.). W dziale skoków będą rozgrywane skoki wdal (z rozbiegiem i z miejsca) i o tyczce.

Niewątpliwie zostanie ustanowionych kilka rekordów klubowych, a może i warszawskich.

Z żałobnej karty.

Pogrzeb Bolesława Leszczyńskiego.

Dziś o godz. 10½ w kaplicy kościoła św. Antoniego odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Bolesława Leszczyńskiego, a następnie eksportacja zwłok na Powązki.

Kondukt pogrzebowy zatrzyma się przed gmachem teatru Wielkiego, gdzie orkiestra opery odegra marsza żałobnego, a chóry, oraz artyści pp. Dobosz, Rechtleben i Kamiński odśpiewają pienia żałobne.

Nad grobem wielkiego artysty przemówią pp. Józef Kotarbiński, Aleksander Zelwerowicz i Wincenty Kosiakiewicz.

Na ręce dyrekcji teatrów warszawskich wpłynęło następujące pismo kondolencyjne p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego:

„Ślę wyrazy głębokiego żalu wobec śmierci wielkiego artysty polskiego ś. p. Bolesława Leszczyńskiego. Antoni Ponikowski".

Nekrologja.

Kazimiera Muklanowicz, lat 54, zmarła 14 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 10 i pół rano w kościele św. Aleksandra, eksportacja z domu, Krucza nr. 7, o g. 3 pp. na Pawązki.

Szymon Tadeusz Piotrowski, lat 59, zmarł 23 maja w Lublinie, gdzie też został pochowany. Zmarły był dyrektorem lubelskiego oddziału Warsz. Banku Handlowego oraz prezesem wielu instytucyj społecznych i kulturalnych.

Fryderyk Adrjan Lechelt, lat 76, zmarł 13 b. m. Eksportacja dziś o g. 5-ej pp. z domu (Marszałkowska 52) na cmentarz ewangelicko - augsburski.

Ludwik Skarżyński, lat 21, zmarł w Zakopanem 28 kwietnia, gdzie też został tymczasowo pochowany.

Jerzy Galinowski, student prawa, uczeń szkoły wojskowej, lat 20, zmarł w Piatigorsku na Kaukazie 6 października 1917 r. Pochowany w Mohylowie.

Z Głogowskich dr. Emilja Raciszewska, zmarła w Uchaniach w Hrubieszowskiem 21 maja.

Z Bodalskich Marja Sierczyńska, lat 48, zmarła 13 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 10 i pół zrana, poczem eksportacja na Bródno.

Tadeusz Nowosielski, dublańczyk, lat 38, zmarł 7-go sierpnia r. ub.

Emilja Sączewska, zmarła w Mińsku Litewskim.

Markus Lilienstern, kupiec, lat 82, zmarł 25-go maja w Lublinie, gdzie też został pochowany.

Józefa Gabryela z Sobolewskich Micewiczowa, lat 54, zmarła 14 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o godz. 10 i pół zrana, poczem eksportacja na Powązki.

OBWIESZCZENIE.

Rozporządzenie Szefa Administracji z dnia 3 maja 1918 (Dziennik Rozporządzeń nr. 115), zmieniając rozporządzenie policyjne z dnia 6 lutego 1918, zabrania również zawodowego wyrobu ciast i wypieku wszelkiego rodzaju z jakiegokolwiek surogatu mąki, jak orzechy, migdały i t. d. Wzbronione są przeto wyrób i sprzedaż ciast z mąki lub surogatów oraz obrót tymi wyrobami; dozwolone są jedynie fabrykowanie wyrobów czysto cukrowych oraz handel nimi. Wszelkie przekroczenie niniejszego rozporządzenia będzie ścigane.

Warszawa, dnia 11 czerwca 1918 r.

Prezydent Policji.

Z ruchu wydawniczego.

„Sport polski".

W samej tylko Warszawie jest obecnie kilkadziesiąt towarzystw sportowych. Zachodzi więc potrzeba stworzenia łącznika w postaci czasopisma. W tym kierunku poprzednio zrobiono u nas nie dużo. Na szczególne wyróżnienie zasługuje czasopismo „Ruch" stworzone przez Wład. R. Kozłowskiego poświęcone sprawom wychowania fizycznego, hygieny i wogóle normalnego rozwoju ciała. Dzięki swej wąskiej specjalizacji pismo to nie cieszyło się zasłużoną poczytnością. Ostatnio po śmierci Wład. R. Kozłowskiego, dr. Drabczyk prowadził „Ruch" w dalszym ciągu lecz z rozpoczęciem wojny wszechświatowej zmuszony był wydawnictwo to zawiesić. Z pism sportowych należy zaznaczyć tylko „Sport" Orłowskiego, bo przecież nie można brać pod uwagę rozmaitych wydawnictw sportowych, nie mających nic wspólnego ze sportem, a które po krótkiej egzystencji znikały z widowni nie pozostawiając najmniejszego po sobie żalu. Niektóre tow. sportowe nosiły się z zamiarem wydawania własnego organu, lecz wojna obaliła wszystkie te projekty. Jednakowoż długi stan wojenny, nie rokujący w najkrótszej przyszłości pokoju wpłynął na postanowienie niektórych towarzystw sportowych wydawania pisma, nie zważając na nader trudne warunki wydawnicze. Inicjatywę w tym względzie dał, niedawno powstały Klub Sportowy „Korona". Myśl tę poparły następujące towarzystwa sportowe: Warszawskie Tow. Wioślarskie, Warszawskie Koło Sportowe, Koło Wioślarek, Centrala Akademicka Tow. Sportowych, Klub Sportowy „Polonja", Polski Klub Sportowy i Koło Lotnicze, i postanowiono wydawać czasopismo poświęcone wszystkim odłamom sportu p. n. „Sport Polski". Organizatorzy mają nadzieję, że i pozostałe stowarzyszenia sportowe zgłoszą swój akces i przyczynią się do stworzenia tak ważnej w życiu sportowem placówki. Zebranie delegatów wyżej wspomnianych towarzystw wyłoniło z pośród siebie komitet wykonawczy, który zajął się niezwłocznie dalszą akcją. Na przewodniczącego Komitetu powołano znanego sportsmana Karola hr. Raczyńskiego, na zastępcę inż. Zygmunta Deklera, na skarbnika d-ra Jana Gebetnera, na sekretarza adwokata Lucjana Parzyńskiego i p. Henryka Jeziorowskiego. „Sport Polski" zacznie wychodzić w początku czerwca.

Z Łodzi.

Zakończenie roku szkolnego.

(o) Wczoraj zakończono w szkołach miejskich rok szkolny. Akty uroczyste z tego powodu odbędą się w czwartek i piątek.

Półkolonje.

(o) Kuratorjum szkół żydowskich miejskich urządza dla 600 biednych dzieci półkolonje letnie na krańcach miasta, tworząc place gry i rozrywek na świeżem powietrzu.

Przytułek dla podrzutków.

(o) Wydział niesienia pomocy biednym urządza przy ul. Senatorskiej przytułek chrześcijański dla podrzutków, obliczony na 120 dzieci.

Z Tow. Kredytowego Ziemskiego w Kaliszu.

W ub. tygodniu odbyły się wybory do władz centralnych i miejscowych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Dorocznym zwyczajem wybory poprzedziło nabożeństwo, odprawione przez ks. prałata Sobczyńskiego w kościele św. Mikołaja o godz. 9 rano.

Przed rozpoczęciem wyborów, ks. prałat Sobczyński odebrał przysięgę od przewodniczącego na sumienne prowadzenie wyborów.

Prezesem wyborów był p. Wojciech Wyganowski ze Złotnik-Wielkich, który zaprosił na asesorów pp.: Michała Białeckiego z Dębołęki i Witolda Karczewskiego z Cienina, a na sekretarza p. Tadeusza Fiszera z Piątku-Wielkiego.

Rezultat wyborów, przeprowadzonych za pomocą tajnego głosowania, był następujący:

a) do komitetu T. Kr. Z. w Warszawie powołano ponownie pp.: Artura Dzierzbickiego z Bronowa i Witolda Romockiego z Kamienia, na zastępcę marszałka W. Niemojewskiego z Marchwacza;

b) do Dyrekcji Głównej wybrano pp.: Witolda Trepkę z Orpelewa i Bolesława Lissowskiego ze Smaszewa, na zastępcę p. Michała Białeckiego z Dębołęki. Dotychczasowi radcowie pp.: Władysław Wardęski i Teodor Doruchowski zrzekli się piśmiennie piastowanych dotąd mandatów;

c) na radców Dyrekcji Szczegółowej w Kaliszu zostali wybrani pp.: dr. Henryk Chrzanowski z Jastrzębnik, Ignacy Kożuchowski z Budzynia, Tadeusz Pulaski z Dąbrowy, Antoni Tarnowski z Kliczkowa, Ignacy Leszczyński z Sulisławic (wszyscy ponownie); Juljan Ciemniewski ze Świątkowic i Jan Sokolnicki z Nacesławic; na zastępców pp.: Witold Garczyński z Sędzimirowic i Leon Bronikowski z Rzegocina.

Wreszcie na prezesa przyszłych wyborów wybrano p. Witolda Karczewskiego z Cienina, a na zastępcę p. Antoniego Siemiątkowskiego z Wojsławic.

Po dokonaniu wyborów stowarzyszeni okręgu kaliskiego złożyli dwa wnioski następujące:

1) Widząc, przy reorganizacji Towarzystwa Kred. Ziemskiego dążności w Warszawie, zmierzające do centralizacji władz T-wa K. Z., stowarzyszeni kaliscy, upatrując konieczność utrzymania dyrekcji szczegółowych, szczególniej przy rozszerzeniu działalności T-wa na drobną własność, uważają, że centralizacja taka byłaby szkodliwą dla samego T-wa Kr. Ziemskiego.

2) Stowarzyszeni okręgu kaliskiego, zwracają się z wnioskiem o jaknajrychlejsze zarządzenie przyjmowania rat od pożyczek Towarzystwa Kr. Z. wyłącznie w markach, ponieważ i dochody stowarzyszonych wyłącznie w markach wpływają; zarządzenie to umożliwiłoby Towarzystwu wypłatę kuponów w tejże walucie, co ochroniłoby w znacznej mierze licznych posiadaczy listów, którzy swe skromne oszczędności w tychże listach ulokowali, od dotkliwych strat materjalnych, na które obecnie niewątpliwie są narażeni.

Po przyjęciu powyższych wniosków ogólne zebranie zostało zamknięte.

Odsłonięcie pomnika Kościuszki w Liskowie.

Dziś, 16 czerwca r. b. o godz. 1 popołudniu, odbędzie się w Liskowie uroczystość odsłonięcia pomnika Kościuszki.

O godz. 3 popoł. odbędzie się w Liskowie zabawa ludowa, połączona z loterją fantową, teatrem amatorskim i t. p. rozrywkami. Całkowity dochód przeznaczony zostaje na budowę nowego gmachu gimnazjum ludowego w Liskowie.

Napad bandycki.

O godz. 12 w nocy na jadących z Płocka dwóch właścicieli ziemskich pp. Osowskiego i Kurnera na 7-ej wiorście od Płocka pod wsią Cekanowem napadło 10 ludzi zbrojnych w rewolwery.

Napastnicy zatrzymali konie i zażądali wydania posiadanej gotówki, w przeciwnym razie grożąc śmiercią.

Po złupieniu 2000 marek napastnicy ulotnili się ze swą zdobyczą szybko.

Z Kutna.

(Korespondencja własna).

Zebranie Rady szkolnej powiatowej. — Z teatru. — Ku czci Dąbrowskiego.

Odbyło się trzecie z rzędu zebranie Rady szkolnej powiatowej. Obrany poprzednio prezesem dr. A. Troczewski, z powodu nawału pracy, zrzekł się mandatu, przeto na jego miejsce obrano p. Otockiego. Do zarządu należą pozatem: ks. Szczodrowski z Gostynina, dyr. Kostro i p. Ilowiecki.

Na zebraniu poruszano sprawę dozorów szkolnych, lecz ponieważ nie wszystkie gminy nadesłały listy członków dozoru, sprawa ta nie została dostatecznie wyczerpaną i odłożono ją do następnego zebrania.

Omawiano sprawę kursów wakacyjnych, wybrano komisję, która ma się zająć urządzeniem kursów; w skład jej wchodzą: dr. Troczewski, dyr. K. Kostro, W. Krzemiński, Ks. Kostrzewski, A. Górczyński.

Zarząd Zrzeszenia naucz. polsk. szkół początk. pow. Gostyńskiego złożył zarządowi Rady podanie z prośbą o poczynienie starań w odpowiednich instytucjach w sprawie zwiększenia poborów nauczycielskich.

Zebranie postanowiło zwrócić się w tej kwestji do sejmiku powiatowego i do ministerjum.

Postanowiono również zwrócić się do odnośnych władz o wyjednanie dla nauczycielstwa taniego kupna niektórych artykułów, niezbędnych w życiu codziennem, a podlegających sekwestrowi. Na tem zebranie zamknięto.

Dnia 22 i 23 maja odbyły się w miejscowym teatrze dwa przedstawienia artystów warszawskich pod dyrekcją p. Stępowskiego. Odegrano dwie sztuki „Szpieg" i „Powraca".

30-go maja, 1 i 2 czerwca mieliśmy znów gościnne występy zespołu artystów warszawskich pod dyr. p. Bogusławskiego. Odegrano trzy sztuki: „Wierny pies", „Niebieski Lis" i „Djablica".

Obchód 100-ej rocznicy skonu gen. Henryka Dąbrowskiego w mieście naszem obchodzono dość uroczyście. O godz. 8-ej rano wszystkie szkoły były obecne na nabożeństwie, które zakończone zostało odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę". Po wyjściu z kościoła ucząca się młodzież wróciła do zwykłych zajęć szkolnych. Wieczorem zaś w miejscowym teatrze, staraniem tutejszego T-wa miłośników sceny urządzono uroczysty wieczór, na który złożyły się aktualna jednoaktówka, śpiewy solistów, oraz deklamacje.

Dochód z widowiska przeznaczono na rzecz kwesty ogólno - krajowej — „Ratujmy dzieci".

F. K.

Z Włocławka. W uzupełnieniu naszego doniesienia o obchodzie ku czci gen. Dąbrowskiego nadmienić należy, iż w ub. niedzielę o godz. 10-ej rano w starej synagodze przy ulicy Żabiej zebrały się dzieci wszystkich żydowskich szkół początkowych, średnich i ochronek w celu uczczenia 100-ej rocznicy zgonu generał Dąbrowskiego. Kantor p. Ersler z chórem odśpiewał hymny Dawidowe, chór zaś kilka polskich pieśni patrjotycznych.

Z Kujaw. Donoszą nam o pożarze, który nawiedził Zaduszniki na Kujawach. Rozpętany żywioł — ogień po raz trzeci nawiedził w tym roku naszą wieś, pozostawiając po sobie straszne spustoszenie. W sobotę dnia 8 b. m. o godzinie 11 w dzień z niewiadomej przyczyny, prawdopodobnie przez nieostrożność przy wyrzucaniu popiołu, zajęły się chlewki służby dworskiej. Momentalnie ogień, pędzony silnym wiatrem, przerzucił się na sąsiednie domostwa i, pomimo energicznego ratunku, strawił: dwa ośmioraki dworskie i dwanaście włościańskich zagród. Straty są ogromne. Są ludzie, którzy pozostali bez sposobu do życia i okrycia. Cały dobytek niejednemu spłonął.

Z Kalisza. W ub. tygodniu odbyło się ogólne roczne zebranie członków kaliskiego Tow. Wzajemnego Kredytu, na którem, między innemi, dokonano wyboru do władz Tow. I tak do zarządu weszli pp.: K. Scholtz (prezes) ponownie i St. Orzeł. Do Rady Tow. — pp. M. Janaszewski (ponownie), Bronisław Bukowiński (ponownie), Tadeusz Fiszer i Zygmunt Gross. Z kolei największą ilość głosów otrzymali: dr. Drozdowski i J. Kindler.

Do komisji rewizyjnej powołano przez aklamację na rok jeden pp.: Bol. Chrzanowskiego, St. Murzynowskiego i J. Motylewskiego, na zastępców pp.: Bol. Lissowskiego, Wł. Szyszczyńskiego i St. Mystkowskiego.

W d. 6 b. m. jako w setną rocznicę zgonu twórcy legjonów polskich, generała Henryka Dąbrowskiego, odprawione zostało w kolegjacie kaliskiej, staraniem grona kobiet polskich nabożeństwo żałobne za duszę tegoż bohatera narodowego. Mszę św. odprawił wikarjusz kolegjaty ks. Aleksander Walczykowski. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz miejscowych polskich oraz inteligencja miejscowa.

Preliminarz dochodów i rozchodów zarządu komunalnego powiatu kalisko - tureckiego na rok 1918 (od 1 kwietnia 1918 r. do 31 marca 1919 roku) obliczony jest na ogólną sumę 2.082.000 mrk.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmiku powiatowego, między innemi, zapadły uchwały następujące:

Na pokrycie reszty kosztów budowy kolejek powiatowych uchwalone zostaje zaciągnięcie pożyczki w wysokości mrk. 200.000 na 5% i 1% amortyzacji.

Powiatowa komisja finansowa zostaje upoważniona do jednoczesnego wydania z uchwaloną na posiedzeniu Sejmiku powiatowego z dnia 27 listopada 1917 r. pożyczką w sumie mrk. 1.130.000 dalszych obligacji powiatowych w wysokości mrk. 200.000, które oprocentować należy na 5% i łącznie z zaoszczędzonemi odsetkami amortyzować przez wylosowanie lub wykup 1% rocznie.

Kolej murmańska.

Nowe transporty wojsk na północną granicę nowej republiki finlandzkiej zwróciły znowu uwagę na znaczenie wybrzeża morza Lodowatego, a zwłaszcza na koli murmańskiej. Nie od rzeczy będzie więc przypomnieć historję tej kolei.

Ogromne zdziwienie i pewnego rodzaju przerażenie wywołała w Europie wiadomość, że 20 listopada 1916 r. Petersburg został połączony koleją z wybrzeżem murmańskiem. Przeprowadzenie tej linji, liczącej 1000 wiorst odbyło się bardzo szybko, bo w niespełna 18 miesięcy.

Po ostrzeliwaniu morza Bałtyckiego na początku wojny Rosjanom pozostawało tylko następujące połączenie ze sprzymierzeńcami: Petersburg — Torneo — Sztokholm — Bergen, korzystanie z którego zależnem było od państwa neutralnego, oraz droga morska przez Archangielsk, port przez dłuższą część roku zamarznięty i niedostępny.

Dzięki niewielkiemu znaczeniu tego portu i komunikacja kolejowa była z nim opłakaną i dużo zostawiała do życzenia. Wszelkie ulepszenia i zmiany w praktyce okazały się minimalne.

Po długich więc namysłach postanowiono połączyć wybrzeże murmańskie z resztą kraju koleją i od dwudziestu blisko lat namyślano się nad tym projektem, robiono plany, pomiary, lecz do pracy nie przystępowano.

Wreszcie ministerjum kolei zatwierdziło projekt kolei Petersburg — Kem dnia 20 października 1914 r. Z początkiem czerwca 1915 rozpoczęto roboty, a skończono je 3 listopada 1916. Koszta budowy wyniosły 160 miljonów rb. Budowę wzorowano na kolei syberyjskiej.

Droga ta jest, pomijając strategiczne znaczenie, bardzo ważną linję handlową. Z Petersburga biegnie nad jezioro Onega, potem do jeziora segockiego dotyka zatoki serockiej i dochodzi do Kem, gdzie kończy się pierwszy odcinek. W odległości 110 wiorst od Soroka skręca linja od morza, biegnie przez okolicę lesistą i górzystą, przechodzi między morzem a jeziorem kowdockiem w odległości 260 wiorst od Soroka dosięga małego portu Kandalakh nad Białem morzem. Trzeci odcinek zaczyna się od Kandalakh, prowadząc przez lody i pustkowia do Koli. Linja kończy się małą stacyjką Romanow, przy której powstało świeżo założone miasteczko, którego poświęcenie odbyło się 21 września 1916 r.

Cała linja, wynosząca 1367 wiorst, dzieli się na pięć odcinków: Petersburg — Swanka 114 w., Swanka — Petrozawodsk 266, Petrozawodsk — Soroka 356, Soroka — Kandalah 370, Kandalakh — Romanow 261. Przez kolej została otwartą w pobliżu morza wielka sieć jezior i rzek o ogromnem handlowem znaczeniu.

Oprócz niesłychanych trudności przy budowie wywoływanych ilością rzek i jezior, bagien i lodowców, ogromnie utrudniał pracę klimat. Większość kolei zbudowano na jesieni i w zimie podczas mrozów, dochodzących nieraz do 30 stopni. Ile kosztowało w tych warunkach dostarczenie żywności i odpowiedniego materjału, łatwo sobie wyobrazić. Najpoważniejszą jednak trudnością była sprawa robotników. Do robót na pustyni, którą przecinała kolej, chętnych robotników nie było. Wysłano przeto austro - węgierskich i niemieckich jeńców oraz Chińczyków. Ostatecznie nad budową kolei pracowało 25,000 Niemców i Austrjaków, 10,000 Chińczyków i 5,500 Finlandczyków.

Żadna chyba okolica w Europie nie jest tak przeraźliwem pustkowiem, jak wybrzeże murmańskie. Bagna, moreny i lodowce bez końca. A jednak kraj ten kryje bogactwa, które z chwilą rzucenia kolei ściągną tłum ludzki.

Niesłychane skarby mineralne kryje to dzikie pustkowie, rybołóstwo także przynieść może miljony. Dotychczas Rosja nie posiada technicznych środków pomocniczych do eksploatowania tych skarbów, obecnie kolej ułatwia to zadanie, pozwalając eksploatować nietylko ziemię, wody, ale i lasy, których na półwyspie jest bardzo wiele.

Nadto drogą tą skierowane zostaną olbrzymie transporty drzewa z puszcz archangielskich, wołodzkiej, ołonieckiej i permskiej, wysyłane dotychczas przez port archangielski.

Kolej ta znakomicie ułatwia nakoniec połączenie handlowe z Ameryką i Anglją. Już obecnie projektowane jest bezpośrednie połączenie okrętowe między stacją Romanow, Anglją, północną i południową Ameryką.

Bezwątpienia kolej ta wpłynie na podniesienie kultury północnej Rosji i w przyszłości zamienić ją może na europejską Kanadę.

Amerykańska reklama wojenna.

Amerykanie są narodem, który zewnętrzne swoje życie opiera w wysokiej mierze na reklamie. I obecnie udział w wojnie światowej dał sposobność Amerykanom do rozwinięcia na potężną skalę reklamy, mającej w pierwszej linji na celu zdobycie jaknajwiększej ilości ochotnika.

Sposób reklamowania dzieli się na szereg gałęzi, organizacyj i komitetów.

I tak: na czele komitetu plakatowego stoi znany rysownik Charles Dana Gibson. Komitet ten wypuścił już szereg afiszy, nieraz o wysokiej wartości artystycznej, jak np. podobiznę słynnej operetkowej śpiewaczki Hasel Dawn w kostjumie marynarza z napisem: „Gdybym była mężczyzną, w tej chwili wstąpiłabym do marynarki".

Znakomitym środkiem agitacyjnym są rysunki holenderskiego malarza Raemakera, odznaczające się pomysłowością kompozycji i bynajmniej niechrześcijańskim duchem miłości i przebaczenia. Na kolejach, stacjach, domach, rogach ulic i słupach widnieją tysiące rysunków, kompozycyj i plakatów z napisami, zachęcającemi do walki i niszczenia wroga.

Ta sama zaciętość da się wyczuwać nietylko w rozmowach prywatnych, ale także i w prasie, która pisząc o państwach centralnych, używa specyficznego podjudzającego tonu.

Ale reklama sięga znacznie dalej. Na Union Square w New Yorku hamuje uliczny ruch ogromny pancernik. Jest to naturalnej wielkości model „S. S. Recmit" najnowszego typu amerykańskiego dreadnoughta, który zbudowano jako reklamę floty Stanów Zjednoczonych i umieszczono na jednej z najruchliwszych arteryj. Jest to najdokładniejsza imitacja pancernika, spotykanego na oceanie. Posiada swego komendanta, oficerów i kilkuset kolorowych ludzi załogi, pełniących przez cały dzień te same obowiązki, co na morzu, z pominięciem wszelkich wojennych niebezpieczeństw.

Codzień okręt ten oblegany jest przez tłumy kantorzystów, gapiów i ciekawych, którzy, patrząc na służbę morską, pełnioną na środku ulicy, w mniej czarnych barwach widzą życie marynarza i wojnę.

Na pokładzie okrętu odbywają się bale, festyny, zabawy, grywa orkiestra, wieczorami czynny jest kinematograf, a w święta odbywają się uroczyste nabożeństwa.

Bracia Schubert, właściciele 25 teatrów w New Yorku i kilkuset w Stanach Zjednoczonych, w imię wojennej reklamy, wybudowali na dachu 44 ulicy specjalny teatr, agitujący wojnę, w którym grywane są revuety i sztuczki, mające na celu ośmieszenie nieprzyjaciela i zagrzanie Amerykanów do walki. Teatr ten naturalnie posiada specjalne wojenne programy i afisze. A oprócz tego, w pustych lokalach i sklepach odbywa się bez przerwy słowna agitacja za wojną. Jak w kalejdoskopie, zmieniają się minutowi mówcy i publiczność.

Tak np. obok minutowych mówców na ulicy Broadway Nr. 217, występuje tancerka Bessie Me Coy, wdowa po zmarłym niedawno sprawozdawcy wojennym Richard Hardnig Davis. W przerwach między jedną mową a drugą tancerka wygłasza krótkie agitacyjne scenki.

Naturalnie nie odbywa się to za darmo. Dziennikarze, literaci, aktorzy, mówcy i tancerki zarabiają drogą tą szalone gaże, dochodzące nieraz do 1000 dolarów tygodniowo.

Rząd bowiem nie żałuje ani pieniędzy, ani pomysłów, by tylko cały naród popchnąć w objęcia wojny i zniszczenia.

Mieszane małżeństwa.

W ostatnich czasach w Anglji zawierane są liczne małżeństwa między czarnymi zamorskimi żołnierzami a Angielkami.

Jako kazało się, kilkaset tyc hmałżeństw było bigamicznemi i znalazły one epilog w więzieniu.

Ubezpieczenia żołnierzy

Według statystyki newjorskiej „Financial Chronicle", w miejscowem biurze ubezpieczeń wojennych do dn. 6 marca b. r. wpłynęło 1.392.324 podań o ubezpieczenie od żołnierzy, marynarzy i lotników na sumę 11.256.448.500 dolarów.

Przeciętna suma ubezpieczeń wynosi 8085 dolarórów. Normy ubezpieczenia, zatwierdzonego przez rząd, wynoszą od 100 — 1000 dolarów.

Wojenne to przedsiębiorstwo, założone przed pięciu zaledwie miesiącami, stało się największą instytucją na całej kuli ziemskiej.

900 koron za funt cukru.

Taką niezwykłą cenę zażądał kupiec hotelowy za funt cukru, który nabył od pewnego szewca, płacąc 1200 koron za kilogram. Ten zaś nabył słodki produkt za 600 koron.

Naturalnie bezczelnymi tymi paskarzami zajęła się energicznie policja i po za aresztem, skazała ich na grzywny w wysokwości 500 do 2000 koron.

Nowe erzatze.

Profesorowi Sellegren ze Sztokholmu udało się wynaleźć nowy wojenny ersatz.

Oto z czystego torfu, bez żadnych innych domieszek, otrzymał on inmitację szewiotu, gazy i sznurów.

Nadto w Xislandzie założono fabrykę, przerabiającą szpilki drzew iglastych na mąkę odżywczą dla bydła. Również wysuszone trociny i oczyszczone z ilejków żywicznych, doskonale nadają się do tego celu.

Wzór małżeńskiej wierności.

O niezwykłym typie wiernego i kochającego małżonka opowiadają pisma angielskie.

Pewien handlarz metalu był trzykrotnie żonaty, lecz do końca życia pamiętał o każdej żonie. Umierając, prosił w testamencie:

Proszę trzy paczki listów po moich żonach włożyć mi do trumny, jak również trzy pukle włosów, znajdujące się w kasie ogniotrwałej, pragnę zabrać ze sobą do grobu.

Odważny ojciec.

W tramwaju na jednej z ulic Sztokholmu między ojcem a maleńkim synkiem, ku uciesze pasażerów, toczyła się taka rozmowa:

— Tatku, gdybyś sam był w dużym lesie i wypadłby ogromny jeleń, czy bałbyś się?

— Nie, kochanie..

— A gdybyś spotkał wściekłego psa?

— Teżbym się nie bał.

— No a smoka?

— Też nie, synku.

— Ojej, tatusiu, — zawołał malec, pełen podziwu, — to ty, prócz mamy nie boisz się niczego?!

Ostatnie wiadomości.

Angielskie manifestacje pokojowe.

Berlin, 15 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Do „Lokal Anzeigera" donoszą z Genewy:

„Daily News" komunikuje, że znaczna grupa poważnie myślących członków angielskiej Izby gmin przygotowuje w Izbie manifestację pokojową w tym celu, aby nie ominąć okazji do wystąpienia z inicjatywą na rzecz pokoju, opartego na porozumieniu.

Wielke milczenie w sprawje polskiej.

Berlin, 14 czerwca.

Wszystkie pisma dzisiejsze podają wiadomość Węg. Biuro korespondencyjnego o interpelacji hr. Batthyany'ego w sprawie polskiej, wniesionej w sejmie węgierskim. Pisma ograniczają się tylko do podania tej wiadomości, nie dodając ze swej strony żadnego komentarza. eJden tylko socjalistyczny „Vorwärts" zajmuje wobec tej sprawy pewnego rodzaju stanowisko, opatrując telegram tytułem i podtytulikiem: „Wielkie milczenie w sprawie polskiej. Także rząd węgierski milczy".

Sytuacja parlamentarna w Austrji.

Wiedeń, 14 czerwca.

Dn. 12 b. m. odbyło się posiedzenie Rady ministrów, któremu przypisują wielkie znaczenie w kołach parlamentarnych. Wiadomo — podaje „Deutschböhmische Korespondenz" — że kilku członków gabinetu dr. Seidlera oświadczyło, iż nie chcą bezwarunkowo dłużej rządu bez parlamentu i nie zgodziliby się bezwzględnie na rządy paragrafu 14. Z powodu uchwał krakowskich zmalały widoki zebrania się parlamentu. Idzie teraz o to jak długo jeszcze rząd będzie mógł utrzymywać się bez parlamentu. To jest obecnie najbardziej aktualną sprawą.

W dobrze poinformowanych kołach niemieckich słychać, że gabinet dr. Seidlera mimo wypadków z dni ostatnich pozostanie i że parlament przed jesienią nie zostanie zwołany. Nie jest wykluczone, że gdyby miał wejść w życie § 14, natenczas kilku członków ustąpi z gabinetu. Dotyczy to w pierwszym rzędzie ministrów rolnictwa i handlu.

Ustąpienie ministra spraw wewnętrznych należy przypisać mieszczańskim partjom niemieckim, które wcale nie były zadowolone z jego urzędowania.

Uchwała stronnictw niemiecko-narodowych.

Wiedeń, 15 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienie wiedeńskiego c. i k. Biura telegraficzno - korespondencyjnego:

Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem Związku niemiecko - narodowych stronnictw, po wielogodzinnych debatach powzięto jednogłośnie polityczną uchwałę, w której związek wypowiada przedewszystkiem żądanie skupienia wszystkich sił dla wywalczenia zwycięskiego pokoju.

W związku ze sprzymierzonemi mocarstwami — mówi dalej uchwała — w szczególności po wspaniałych sukcesach armij niemieckich we Francji, jesteśmy pewni stanowczego zwycięstwa i prędkiego pokoju, który jest wart nieskończonych ofiar.

Uchwała ubolewa nad ostatnim przewrotem, jaki dokonał się w opinji polskiej, gdyż przewrót ten, wskutek gromadzenia niewykonalnych żądań, grozi tem, że przeszkodzi parlamentowi w dostarczeniu państwu środków, niezbędnych dla ukończenia wojny. Niemcy pragnęli zwołania parlamentu i pragną tego jeszcze i dzisiaj. O ile wszakże miałaby nie nastąpić już w czasie najbliższym, żadna zmiana w stanowisku stronnictw, a choćby przynajmniej w stanowisku kierowniczych kół polskich, w takim razie to, czego potrzebuje państwo bezwarunkowo, zostanie zabezpieczone i bez parlamentu.

W drodze korzystania z tych wyższych praw, oraz przy pomocy społeczeństwa niemiecko - austrjackiego państwo przetrwa do chwili, gdy dzięki wydarzeniom zewnętrznym utoruje drogę do porozumienia ze słowiańskiemi narodami.

Gdyby z winy pewnych stronnictw działalność Rady państwa miała ulec przerwie, w takim razie czas tej przerwy powinien być użyty przez rząd i przez Niemców nietylko na to, aby dopełnić tego wszystkiego, czego domaga się konieczność chwili, lecz również aby przygotować na najbliższy okres politykę, którąby zjednoczyła wszystkie narody tego państwa ku wspólnej pracy i wspólnej pomyślności.

Pozatem powzięto jednogłośnie uchwałę o charakterze gospodarczym, żądającą, aby na wypadek, gdyby zawiodły wszelkie widoki na zebranie się parlamentu, rząd niezwłocznie przedsięwziął takie zarządzenia gospodarcze, których nie sposób odroczyć.

Dotychczasowy prezes komitetu Związku stronnictw niemiecko - narodowych, dr. Waldner, jednogłośnie wybrany został ponownie na to stanowisko

Uchwała frakcji ukraińskiej.

Wiedeń, 15 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Doniesienie wiedeńskiego c. i k. biura koresp.

Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem ukraińskiej frakcji parlamentarnej, jak opiewa ogłoszony komunikat, powzięto jednogłośnie uchwałę, w której, ze względu na ostatnie uchwały polskie, jako warunek przedwstępny pozytywnej współpracy ukraińców w parlamencie austrjackim, żądane jest zagwarantowanie, iż brzesko - litewski traktat pokojowy przeprowadzony zostanie w zupełności, oraz że spełnione będzie żądanie narodu ukraińskiego w Austrji utworzenia odrębnego ukraińskiego kraju koronnego, składającego się z ukraińskich części Galicji i Bukowiny.

Wilhelm Feldmann.

Berlin, 15 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Towarzystwo niemiecko - polskie ogłasza co następuje:

Kierownictwo dziennika berlińskiego „Polnische Blätter" objęmie dr. Schmidt z Warszawy. Założyciel dziennika i dotychczasowy jego kierownik pan Wilhelm Feldmann przenosi się na stałe do Warszawy, aby objąć wyższe stanowisko w polskim departamencie stanu (ministerjalny departament dla spraw zagranicznych). Dotychczasowy kierunek dziennika, zmierzający do porozumienia niemiecko-polskiego pozostaje nadal bez zmiany.

Nowa afera we Francji.

Hamburg, 15 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Do „Hamburger Fremdenblattu" donoszą z Genewy, że w „Humanité" ogłosił Renaudel pewien dokument, którego pochodzenie jednakże przemilcza. Dokument ten orzeka, jakoby pewna liczba księży, zatrudnionych w dziale kontroli pocztowej, ukryła kilka listów parlamentarnych na korzyść „Action Francaise". Według tegoż dokumentu, pewien wpływowy duchowny miał utrzymywać stosunki z cudzoziemcami, którzy na tej drodze otrzymywali wiadomości o zaopatrzeniu Francji w węgiel, jakoteż o innych poufnych sprawach. Przeciwko Cochin'owi (b. ministrowi i deputowanemu) ma być podobno wdrożony proces ze strony sądu wojennego. Śledztwo prowadzi podsekretarz stanu wojskowego zarządu sprawiedliwości.

Berlin, 15 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Do „Lokal Anzeigera" donoszą z Genewy:

Na skutek sensacyjnych rewelacyj „Humanité", Clemenceau zdaje się znajdować w poważnem niebezpieczeństwie utracenia dotychczasowej swojej większości w parlamencie.

Jak zapewnia „Humanité" w sposób całkiem wyraźny, Renaudel posiada zupełnie pewne dowody na to, że stronnictwo „Action Francaise" w najordynarniejszy sposób nadużywało zaufania, którem obdarzał je rząd od samego początku afery Caillaux. Partja ta potrafiła wprowadzić swych mężów zaufania w skład urzędników biur naczelnej cenzury pocztowej i w ten sposób weszła w posiadanie niezwykle ważnych spraw tajnych, z pośród których niektóre podane zostały do wiadomości agentów zagranicznych, jak naprz. szczegółowa statystyka w sprawie braku węgla i kryzysu żywnościowego.

Odpisy poufnych wskazówek ministerjalnych przedostały się również zagranicę. Sekretarz prezydenta Clemenceau dla spraw wojskowego wymiaru sprawiedliwości, jak wiadomo, na zasadzie danych „Action Francaise" żądał w swoim czasie od parlamentu wydania Caillaux; obecnie będzie on zmuszony żądać podobnież wydania najwybitniejszych członków prawicy.

Lotnik Derode.

Berlin, 15 czerwca.

„Lokalanzeiger" dowiaduje się z Genewy: Francuski minister lotnictwa, kapitan Derode, zginął w walce w powietrzu.

Pobór w Anglji.

Hamburg, 15 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Według „Hamburger Fremdenblatt", biuro Reutera donosi:

Angielskie ministerjum wydało ogłoszenie, że do służby mają się stawić ludzie w wieku lat 49, 50 i 51.

Zakaz dowozu farb.

Londyn, 15 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Doniesienie biura Reutera.

Prezydent zjazdu handlowego sir Albert Stanley oświadczył wczoraj w Manchester na zebraniu odbiorców farb, że rząd zadecydował zakazać na lat 10 wolnego wwozu zagranicznych farb bez specjalnego pozwolenia. Rząd jest gotów zapewnić wydawanie subsydjów na wznoszenie odpowiednich zakładów fabrycznych, jakie stały się niezbędnemi.

Dział ekonomiczny.

Rolnicze Stowarzyszenie pożyczkowe.

Przez dwa dni w sali C. T. R. trwały obrady zgromadzenia walnego Związku rewizyjnego i Kasy centralnej rolniczych Stowarzyszeń pożyczkowych, które to instytucje istnieją od roku i rozwijają się pomyślnie pod naczelnym kierunkiem pp. Smolińskiego i Łagiewskiego.

Do Związku rewizyjnego przystąpiły 123 Stowarzyszenia oszczędnościowo - pożyczkowe rolnicze, które zrozumiały doniosłość porad, udzielanych przez instruktorów, wysyłanych na Związek.

Na Zjazd przybyło 52 delegatów i z górą 50 członków rozmaitych Stowarzyszeń.

Na pierwszem posiedzeniu znajdowali się nadto: minister rolnictwa p. Dzierzbicki, wiceminister skarbu, p. Antoni Wieniawski, oraz szefowie sekcji ministerjum rolnictwa, pp. Chmielewski i Ludkiewicz.

Obrady zagaił prezes wydziału Związku, p. Bradyński, przewodniczył im zaś ks. Bliziński z Liskowa. Na prezesów honorowych zaproszono gości: d-ra Stefczyka ze Lwowa, dyrektora biura partonatu dla spółek zarobkowych, oraz ks. Adamskiego z Poznania, patrona spółek zarobkowych w Wielkopolsce.

Sprawozdanie za pierwszy rok istnienia, bilans i budżet na r. b. przyjęto.

Wydatki Związku wynosiły 25323 marek, w tej sumie koszty administracji i zarządu 9402 mk., pensje pracowników 10773 mk., koszty podróży instruktorów 3553 mk.

Składki stowarzyszonych wynosiły 12730 mk., roczne dochody 9766 mk.

Dyrektor Stefczyk wygłosił zajmujący referat o potrzebie założenia współdzielczego instytutu naukowego, oraz o działalności biura patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek w Galicji, przyczem dowiódł cyframi, jak na obszarze ziem polskich pomyślnie rozwijają się spółki zarobkowe wiejskie, przyczyniając się do wyrwania włościan z rąk lichwiarzy i zachęcając do składania oszczędności w kasach oszczędnościowych.

Dyd. Smoliński mówił o stosunku Stowarzyszeń pożyczkowych do innych, p. Załuski o wewnętrznej gospodarce stowarzyszeń pożyczkowych.

Długie obrady wywołał referat p. Kwiecińskiego o obecnych sprawach walutowych. Wśród obrad stwierdzono, że nasi włościanie posiadają miljonowe oszczędności w walucie rosyjskiej, do której jeszcze przed rokiem posiadali dziwne zaufanie, obecnie zaś ponoszą ogromne straty z powodu spadku kursu rubla.

Do wydziału Związku rewizyjnego na miejsce ustępujących wybrani zostali ponownie pp.: ks. kanonik Gościcki z Małkini, Jan hr. Zamoyski z Magnuszewa, W. Koszubowski z Stanisławowa i Dominik Tutaj z Kielc.

Zgromadzenie delegatów Kasy Centralnej zagaił i obradom przewodniczył p. Brudziński.

Sprawozdanie za r. z., bilans i budżet na r. b. przyjęto.

Do Kasy Centralnej przystąpiło dotychczas zaledwie 50 Stowarzyszeń.

Wkłady 18 stowarzyszeń wynosiły: bez wymówienia 87145 mk., z wymówieniem 71119 mk. Kasa płaci od wkładów 2½ do 5%, stosownie do terminu. Kasa udzieliła czterem Stowarzyszeniom pożyczek na sumę 71178 mk., z których w ciągu roku spłacono 12460 mk. Od pożyczek tych pobierano 6%.

Koszty handlowe kasy centralnej wynosiły 2898 mk., zysk czysty 282 mk.

Według bilansu kasa posiada: w gotówce 4814 mk., w bankach 287600 mk., na pożyczkach 31673 mk., w depozytach 83643 mk. od 40 Stowarzyszeń.

Udziały Stowarzyszeń wynoszą 20916 mk.

Zarząd kasy Centralnej dąży do tego, aby od Stowarzyszeń i ich członków wycofać walutę rosyjską i w miarę możności zbywać ją, aby posiadaczom oszczędzić strat.

Do Rady nadzorczej kasy wybrano pp.: ks. kan. Gościckiego, Jana hr. Zamoyskiego, W. Koszubowskiego i Tutaja.

Sprawozdanie z rynku pieniężnego

za czas od dnia 10 do dnia 16 czerwca 1918 r.

(Według notowań Banku Handlowego w Warszawie).

Zaznaczona w naszym poprzednim sprawozdaniu tendencja zniżkowa dla waluty rosyjskiej utrzymuje się w dalszym ciągu i stwierdzić trzeba że pomimo wszelkich chwilowych wahań i raptownych skoków, kurs rubli obniża się stale. Na początku tygodnia z powodu znacznego bardzo zapotrzebowania rosyjskich pieniędzy dla spłacania długów hypotecznych, cena rubli podniosła się nieco, dochodząc w poniedziałek dnia 10 b. m. do mk. 130 za setki i 127 za pięćsetki. Kursu tego jednak nie udało się długo utrzymać, i już na drugi dzień rozpoczęła się zniżka trwająca do końca tygodnia. 500-rublówki notowano w okresie sprawozdawczym po 127, 126, 121 i 118, najniższy kurs setek wynosił 123; za ruble „Dumskie" płacono po 106.

W ostatnich czasach liczni kupcy z Austrji potrzebując waluty rosyjskiej dla handlu z Ukrainą. zaczęli skupywać na rynku naszym znaczne ilości banknotów „Dumskich—Kerenskiego", które na wszystkich terytorjach b. państwa rosyjskiego są przyjmowane na równi z „carskiemi" rublami. Zyskowne te tranzakcje, zwiększając podaż waluty austrjackiej, obficie do nas z Lublina napływającej za zakupione „Kierenki", wywołały dość znaczną zniżkę koron, kurs których doszedł ostatnio do 56.

Spadek waluty rosyjskiej nie pozostaje bez wpływu na kursy naszych papierów procentowych emitowanych w rublach; niektóre z nich zwłaszcza silnie się obniżyły. Najwięcej ucierpiały 4½% Listy Zast. Ziemskie, które ze 166 na początku tygodnia doszły przy końcu do 159. Listy Miejskie 5% trzymały się oporniej na mniej więcej jednolitym poziomie w granicach kursów 149—150. 4½% Listy Miejskie zniżki nie wykazały, a to z powodu znacznego ich w ostatnich czasach zapotrzebowania dla spłat pożyczek hypotecznych Tow. Kred. Miejskiego; notowano je w okresie sprawozdawczym po 139 i 140, różnica więc cen 5% i 4½% Listów Miejskich, która dotychczas wynosiła nie mniej niż 20 marek, zmniejszyła się o połowę.

Co się tyczy akcyj to zaznaczyć należy, że popyt na nie jest wielki, tranzakcyj jednak ilość była nieznaczna wobec braku sprzedawców. W dużym poszukiwaniu były Lilpopy, Rudzkie, Starachowickie, oraz akcje Warsz. Fabryk. Cukru, bez oddawców.

Kronika giełdowa.

Od czasu zwinięcia centrali dewizowej ruch walutą rosyjską niezmiernie się wzmógł. Tranzakcje zawierane na giełdzie dochodzą często do olbrzymich rozmiarów. Nie znaczy to jednak, aby kurs rubla się poprawił, owszem tendencję ma stale zniżkową, gdyż podaż znacznie góruje nad popytem.

Przyczyną tego jest ogromny napływ rubli, stale ofiarowanych przez tutejsze banki, które nabywają je w znacznych sumach od przyjezdnych uchodźców. A że coraz nowi uchodźcy przybywają i przywożą nieraz znaczne sumy, nie dziw więc że podaż stale góruje nad pokupem.

Kurs kształtował się jak następuje: za pięciosetrublówki 117, za setki 123, za drobne 115, za Kierenki duże 106, za małe 88. Korony ulegały większym wahaniom, na początku tygodnia były oddawane po 56.40, później się podniosły do 56.75 a zakończyły się 55.70.

Papiery procentowe miały stale tendencję słabą i zniżkową, skutkiem obawy bądź to o losowanie bądź o wypłatę kuponów uszkodzonemi rublami. 4½% Listy Ziemskie obracane były po 162½ do 158. 4% Listy zastawne prawie bez obrotów, kurs około 145. Bardzo znacznym wahaniom ulegały Listy m. Warszawy, przy bardzo dużych obrotach.

5% na początku tygodnia były nabywane po 150, później ofiarowywano je po 145, a w końcu tygodnia skutkiem pogłosek o pewnych kombinacjach znów się podniosły do 149. 4½% takież Listy miały dobry popyt, płacono za nie po 138½ do 141. 6% Obligacje m. Warszawy trzymały się w granicach 170.

Za akcje Lilpop, Rau chciano płacić po 135 rubli, a za Starachowice 600 marek, zaś akcje Banku Handlowego były poszukiwane po 400.

(e) **Amerykańskie kupna okrętów handlowych.** Prezydent „Międzynarodowego towarzystwa flot handlowych" (trust Morgana) zawiadomił, że towarzystwo pertraktuje z angielskiemi przedsiębiorstwami w sprawie kupna okrętów handlowych, żeglujących obecnie pod flagą angielską. Obiegają pogłoski, iż rozchodzi się tutaj o kupno 960,000 ton tonażu okrętowego za sumę 125 miljonów dolarów.

(e) **Stosunki handlowe z Rumunją.** W celu umożliwienia importu towarów do Rumunji niemiecki zarząd wojskowy ustanowił trzy oddziały, jeden dla Niemiec, drugi dla Austrji a trzeci dla Węgier, które mają popierać handel, udzielać informacyj, wskazówek etc. Handel według zapewnienia „Vossische Ztg." nie będzie doznawał żadnych utrudnień ze strony zarządu wojskowego.

(e) **Sprzedaż alkoholu na Ukrainie.** Według „Raboczaja Żyźń" z dnia 13 kwietnia „Odeskija Nowosti" dowiedziały się od władz podatkowych, że wódka będzie sprzedawana za kartkami „alkoholowemi".

(e) **Unarodowienie handlu zewnętrznego w Rosji.** Prasa moskiewska ogłasza dekret, nakazujący by stosunki handlowe z zagranicą były prowadzone wyłącznie przez specjalnych państwowych agentów pod kierunkiem komisarjatu dla handlu.

Reuter donosi, iż rząd rosyjski wydatki za 1sze półrocze 1918 r. oznaczył na 24½ miljarda rubli. Komisarz skarbu orzekł, iż dostarczenie tych pieniędzy jest niemożliwe, gdyż olbrzymie dochody państwowe nikną bez śladu w „sowietach" lokalnych.

(e) **„Vesta", bank ubezpieczeń na życie** w Poznaniu rozdziela 14% dywidendy.

(e) **Obieg banknotów wszystkich trzech włoskich banków emisyjnych** („Banca d'Italia", „Banco di Napoli" i „Banco di Sicilia") wyniosły w dniu 31 marca b. r. 9,031 mil. lirów, gdy zaś stan kas przedstawiał sumę 1,291 mil. lirów.

Giełda berlińska.

Berlin, 15 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Wobec trzymania się naogół w rezerwie żywiołów spekulacji dzisiejsze tranzakcje giełdowe obracały się przeważnie w ciasnych granicach w przeważnej części różnych dziedzin walorów. W porównaniu z dniem wczorajszym zaszłe zmiany są wogóle nieznaczne. W sposób bardziej ożywiony ukształtował się bieg tranzakcyj na rynku akcyj naftowych i żeglugowych, które zdołały przybrać na wartości. Akcje żelazne i węglowe stanęły na niższym poziomie, ale przeważnie tylko na niejaki ułamek procentu. Akcje Phoenix w ciągu dnia stanęły mocniej, akcje niemieckich fabryk broni nie zdołały utrzymać się na dotychczasowym poziomie, akcje „Braci Bühler" i niemieckich fabryk potasowych spadły nieco. Na rynku pożyczek renty austrjacko - węgierskie objawiały tendencję spadkowe. Pożyczkami niemieckiemi dokonywano tranzakcyj po kursach dotychczasowych. Kursy dewiz na Szwajcarję 130¼ (130¾), Austro - Węgry 64, 55 (64, 65). Reszta bez zmiany.

GIEŁDY.

Berlin, 15 czerwca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	253.50	254.
Danja	159.50	160.—
Szwecja	176.25	176.75
Norwegja	160.25	160.75
Szwajcarja	129.50	129.75
Austro-Węgry	65.05	65.15
Bulgarja	79.—	79.50
Konstantynopol	20.15	20.25
Madryt	103.—	104.—

Amsterdam, 13 czerwca.	13/6	12/6
Czeki na Berlin	37.925	38.—
„ „ Londyn	[illegible]	9.345
„ „ Paryż	[illegible]	34.475
„ „ Wiedeń	[illegible]	22.60
„ „ Kopenhagę	[illegible]	61.25
„ „ Sztokholm	67.70	67.45
„ „ Nowy-York	106.50	196.—
„ „ Szwajcarję	49.55	49.90

Londyn, 12 czerwca	12/6	11/6
2½% konsole angielskie	56.—	56.12
5% renta rosyjska z 1906 r.	—.—	—.—
4½% renta rosyjska z 1909 r.	36.25	—.—
United States Steel Corporation	104.—	104.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	—.—	156.25
Dyskonto prywatne	3.50	3.50
Srebro	48.87	48.87
Weksle na Amsterdam	9.305	9.315
Czeki „ „	—.—	—.—
Weksle na Paryż	27.565	27.56
Czeki „ „	27.165	27.16
Czeki na Petersburg	—.—	—.—
3½% pożyczka wojenna	87.75	87.75
5% „ „	93.25	93.87
4% „ „	100.67	100.67

Paryż, 13 czerwca.	13/6	12/6
5 proc. pożyczka francuska	88.05	88.05
3 proc. renta francuska	60.—	60.—
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	—.—	48.75
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	—.—	—.—
Bank Paryski	920.—	—.—
Credit Lyonnais	—.—	10.35
Akcje kanału suezkiego	4900	4875
„ Brianskie	—.—	—.—
„ Lianozowskie	—.—	—.—
„ Bakińskie	1130	1120
„ Tulskie	—.—	—.—
„ Lena Gold	—.—	—.—
„ Rio Tinto	1850	1869
„ Malcewskie	—.—	—.—

Nowy-York, 13 czerwca.	13/6	12/6
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7150	5.7137
„ „ Londyn	4.7250	4.7250
Canadian Pacific	147.—	146.50
Anaconda Copper Mining	63.75	63.50
Srebro	99.50	99.50

Zurych, 13 czerwca.	13/6	12/6
Wpłaty na Londyn	18.80	18.75
„ „ Paryż	69.30	69.15
„ „ Berlin	76.—	76.10
„ „ Rzym	41.60	41.70
„ „ Wiedeń	44.50	45.—
„ „ Amsterdam	200.50	200.50
„ „ New-York	3.94	3.93
„ „ Petersburg	54.—	54.—
„ „ Sztokholm	135.25	135.—
„ „ Kopenhagę	122.75	123.—

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwa polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Biuro Informacyjne

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej:

Wnuk Paulina, Leszno 125, wdowa, dz. dr. 6; Biel Ewa, Łucka 29, wdowa, chora, dz. dr. 4; Janik Julja, Tarczyńska 24, wdowa, dz. dr. 4; Kęcka Marjanna, Tarczyńska 24, wdowa, dz. dr. 4; Olko Balbina, Wilcza 75, mąż nieob., dz. dr. 4; Berska Józefa, Dzielna 69, mąż chory, dz. dr. 7; Krakowiak Michalina, Dzielna 81, mąż nieob., dz. dr. 5; Konatkowska Karolina, Nowolipki 33, wdowa, dz. dr. 5 i matka; Poźniak Marja, Pawia 34, wdowa, dz. dr. 4 i matka; Stankowicz Stanisława, Pawia 61, chora, mąż nieob., dz. dr. 4; Szwarc Agnieszka, Nowy - Świat 8, wdowa, dz. dr. 5; Brzezińska Józefa, Lipowa 5, wdowa, dz. dr. 8 i matka; Flegier Walerja, Siedlecka 34, wdowa, dz. dr. 6; Grotte Cecylja, Tamka 23, wdowa, dz. dr. 6; Wielgomagdowicz Stefanja, Dobra 41, mąż chory leży, dz. dz. 4.

3-cia loterja R. G.O.

(Tabela nieurzędowa).

Piąta klasa. 11-ty dzień ciągnienia z dnia 15 czerwca:

Mk. 4,000 Nr. Nr.: 25959 39789.

Mk. 1,500 Nr. Nr.: 6616 48910.

Mk. 700 Nr. Nr.: 10271 14001 15277 16946 18652 24994 26998 27725 28387 31845 33426 46303 46878.

Mk. 500 r. Nr.: 525 1899 4156 5013 8087 9836 12122 16640 21247 21678 21957 23557 26534 29751 30077 33099 33787 34244 34260 35247 36353 37499 39070 41387 42923 44969 45846 46410 46599 49016.

Mk. 350 Nr. Nr.: 476 3322 8173 8871 8579 11420 11838 18258 23112 23289 24732 24980 26938 27835 29308 30927 31682 31863 33733 35644 36213 37623 38074 38105 40186 41219 46581 47290 47437 48148 49321 49738.

Po marek 200 następujące numery:

15 107 56 262 74 79 86 97 339 427 71 95 517 672 722 819 70 931 54 84.

1013 90 166 73 78 227 43 302 31 49 401 18 523 48 602 67 722 62 800 905 62 92 99.

2014 46 113 19 20 27 79 219 317 38 88 449 96 558 707 814 953 99.

3018 77 159 70 259 81 89 314 35 86 484 550 72 605 31 77 84 724 37 76 830 73 84.

4032 50 94 195 220 22 33 302 55 463 519 39 836 51 942 64.

5002 52 57 159 231 73 390 410 26 512 34 64 654 65 82 768 96 802 77 81 991 97.

6130 33 69 85 225 65 483 95 517 676 84 740 49 75 918.

7011 76 92 105 231 76 77 80 364 569 821 27 50 92 926 66 71 99.

8025 144 58 75 256 341 53 82 428 29 74 570 92 710 837 951 57.

9028 91 153 59 227 54 64 317 428 523 76 90 616 35 49 762 75 813 27 40 928 92 93.

10013 162 206 327 459 581 634 65 758 97 835 51 85 935 79 91.

11030 39 167 201 7 26 34 63 346 71 491 561 616 54 860 91 900 75 80 83.

12036 88 191 230 94 360 86 444 545 68 612 56 88 98 791 856 932 61.

13062 82 125 235 80 87 422 595 660 952.

14055 144 63 208 59 85 368 74 498 511 36 37 61 614 96 794 827 37 55 96 909 28 59.

15009 31 82 136 44 95 364 455 70 551 58 96 669 785 840 86 907 65 88.

16085 136 208 301 48 435 507 16 43 72 604 21 30 57 79 99 753 69 92 985.

17004 197 242 311 43 67 484 88 519 37 68 80 757 94 819 55 88 924 91.

18024 73 104 12 37 398 543 69 614 15 22 40 703 921 68.

19034 45 75 99 138 58 68 86 89 218 340 443 72 588 716 67 801 21 55 922 32 99.

20120 90 253 76 320 60 404 500 7 49 92 671 96 743 802 39 915.

21032 69 198 403 512 643 67 749 85 949 55.

22018 116 43 47 70 269 88 94 404 28 91 541 42 47 88 609 21 35 700 89 93 808 65.

23191 216 69 433 89 569 91 636 83 732 68 77 87 97 819 89 927 64.

24096 103 6 47 245 54 56 67 82 438 584 639 45 709 11 89 842 46 72 81 912 34.

25009 34 241 88 371 433 501 51 71 83 677 85 86 92 726 70 946.

26001 176 253 433 42 591 607 95 906 75.

27198 234 64 73 315 442 71 80 82 581 54 79 618 44 712 48 813 24 40 49 54 912 59 71.

28070 309 12 96 404 40 90 625 92 98 736 43 801 59 999.

29042 53 90 166 80 321 34 77 528 41 643 63 78 719 86 840 48 75 88 99 940 52.

30041 43 82 185 206 25 489 501 601 21 720 27 45 202 21 86 928.

31023 39 49 250 76 342 76 478 80 522 55 736 80 903.

32034 60 64 70 126 51 76 236 43 69 361 426 54 509 14 35 711 84 847 53 87 901 73 96.

33032 91 157 97 396 471 80 519 42 604 8 20 23 24 879.

34066 82 354 82 614 746 85 818 56.

35009 54 62 87 112 213 16 340 58 94 460 78 538 45 646 700 13 35 854 89 927 94.

36214 51 308 79 452 545 671 99 813 956 92.

37000 150 52 387 444 49 514 52 76 787 909 26 69.

38031 80 109 33 34 206 22 45 365 93 421 40 58 517 35 87 649 78 98 751 958.

39040 49 147 230 317 50 66 70 78 484 507 84 663 79 722 98 909.

40098 129 53 80 260 346 64 471 607 21 32 81 731 43 50 75 87 959 63 78 92.

41036 58 110 414 39 77 555 87 97 671 788 851 98 901 12.

42001 60 108 59 70 217 39 311 36 419 25 26 564 77 654 764 77 886 932 45 95.

43001 9 205 26 86 93 362 490 663 781 90 808 28 46 47 50 64 72 900 36 46.

44003 22 45 146 53 63 264 321 27 30 71 440 65 81 83 97 575 621 56 728 30 34 53 68 869 908 27 65 89 93.

45013 17 41 58 114 27 71 274 301 8 14 15 38 92 415 41 62 85 506 57 58 60 733 43 50 62 81 96.

46044 109 19 277 330 83 401 516 615 820 904 53 74.

47048 54 112 302 26 68 72 415 24 96 514 43 53 84 821 48 61 997.

48001 110 226 35 49 352 75 431 61 78 522 36 778 862.

49102 36 42 44 46 61 311 496 504 68 646 82 95 732 42 54 820 84 911 53.

Obwieszczenie.

Listy intermistyczne 5-procentowych zapisów na dług (Schuldverschreibungen) **i 4½-procentowych obligacji skarbowych VII pożyczki wojennej** mogą od

27 maja rb.

być zamieniane na definitywne listy wraz z kuponami.

Zamiana odbywa się „w miejscu zamiany dla pożyczek wojennych“ w Berlinie (Umtauschstelle für die Kriegsanleihen, Berlin W 8, Behrenstrasse 22). Pozatem wszystkie filje Banku Rzeszy posiadające kasę podejmują się aż do 2 grudnia 1918 r. bezpłatnego pośredniczenia przy zamianie. Po tym terminie można będzie listy tymczasowe zamieniać tylko bezpośrednio „w miejscu zamiany pożyczek wojennych“ w Berlinie.

Listy tymczasowe należy doręczać wraz ze spisami, w których zapisane są według wysokości sum, na które opiewają, a w tej rubryce według numerów, w godzinach służby przedpołudniowej w wyżej wymienionych miejscach. Dla 5 proc. pożyczki wojennej i dla 4 i pół proc. obligacyj skarbowych Rzeszy należy sporządzić osobne spisy podług numerów; formularze dla tych spisów otrzymać można we wszystkich filjach Banku Rzeszy.

Firmy i kasy winny doręczone przez nie listy tymczasowe zaopatrzyć na prawo ponad numerem listu w swój stempel firmowy.

Jeszcze wiele listów tymczasowych I, III, IV, V i VI pożyczki wojennej nie zostało zamienionych na definitywne papiery wraz z płatnemi już od 1 kwietnia 1915 r., 1 października 1916 r., 2 stycznia, 1 lipca, 1 października 1917 i 2 stycznia r. b. kuponami. Właścicieli wzywa się, by te listy tymczasowe we własnym interesie oddali do zamiany możliwie jak najprędzej „w miejscu zamiany dla pożyczek wojennych“ (Umtauschstelle für die Kriegsanleihen, Berlin W 8 Behrenstrasse 22).

Berlin, w maju 1918 r.

Dyrektorjum Banku Rzeszy.

Havenstein. v. Grimm.

Tivoli Marszałkowska 69. | Tylko dziś i jutro | HUMOR! **Kuracja Miłosna** ŚMIECH! Pikantna i tryskająca humorem farsa w 5-u aktach ze słynną piękn. kinematograficzną **Hanni Weisse** w roli głównej i wiele innych nowości.

„Mignon". Marszałkowska Nr. 81b róg Hożej. Początek o g. 4-ej p. p. | Tylko dziś i jutro. **Najwyższa Instancja** 1309 Sensacyjny dramat w 5 część. ze złotej serji „NORDISK" z udziałem najwybitniejszych artystów Kopenhaskich.

Chryzantema Leszno 2. | Dzieciom dozwolone | **SEN REZERWISTY** Tylko dziś i jutro | Sensacyjny dramat na tle wojny obecnej w 4 aktach, ilustrowany specjalną muzyką słynnego kompozytora Fr. Lehara. | NAD PROGRAM! **Bobuś detektywem** wesoła farsa w 2 aktach z ulubieńcem publiczności 5-letnim Bobem

KINO „ERA" Praga-Inżynierska 44. | Dziś Wielka sensacja! | Ostatnia Serja **Śmierć Homunculusa** Wielkie arcydzieło filmowe 6 aktach ze słynnym **Olafem Fönssem** w roli głównej. | Nad program! Orkiestra z Psiej Wólki na Konkursie komiczne

STELLA Marszałkowska 111. Orkiest. w zwiększonym komplecie, ściśle zastosowana do obrazu pod dyr. Mittmana. | Od 1 do 5 pop. dla młodzieży **Kościuszko pod Racławicami** | Aby dać możność oderwanym od ziemi ojczystej i obecnie powracającym z Rosji rodakom—ujrzenia na ekranie walki z byłym carem o wolność i niepodległość Polski wystawiamy od dziś obraz p. t. | Ważne zawiadomienie dla przybyłych z Rosji!! **Ochrana...** | Obraz ten przypomina słynne podziemne zebrania, prowokację, aresztów wśród nocy, znęcanie się nad więźniami w słynnej ochranie, błagania, płacze rodziców uwięzionych w kancelarjach u Mejera, Bałka i w. innych

Trianon. Sienna Nr. 2b | **TAJEMNICA BIURKA** | Wybitny dramat w 5 częśc. ze słynnym art. **Joe Deebs'em** w roli głównej. | Nad program ??? 1313

Teatry i widowiska w Warszawie.

Dziś, w niedzielę 16-go czerwca

Teatr Wielki.
GIOCONDA
opera w 3-ch aktach Ponchiellego
Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 11 wiecz.

Teatr Rozmaitości.
GŁUSZEC
komedja w 3 akt. St. Krzywoszewskiego

Profesor Hilary Pazurkiewicz	M. Frenkiel
Malwina, jego siostra	A. Gostowska
Stasia, jego córka	S. Sarnowska
Tadeusz Pazurkiewicz	J. Leszczyński
Doktór	J. Śliwicki
Amelja	F. Picherówna
Wawrzyniec Flecik	J. Węgrzyn
Siarczyński	P. Owerllo
Siarczyńska	H. Michałowicz
Jadwiga, pierwsza panna w pracowni Amelji	K. Lorenc
Szofer	W. Śmiecsko
Służąca	M. Hertzowa

Pierwszy i trzeci akt w małem miasteczku u Hilarego Pazurkiewicza, II akt w Warszawie w mieszkaniu Amelji.
Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 10 m 5 wiecz.

Teatr Polski
Thermidor
sztuka w 4 aktach W. Sardou.

Teatr Mały w Filharmonji.
Kładka
komedja w 3 aktach Fr. de Croisseta.

Teatr Letni.
Sprawa Kajzera
Krotochwila satyryczna.

Teatr Nowości.
Hrabia Luksemburg
Operetka w 3 akt. Lehara.
Początek o godz. 7 m. 30.

Teatr na Pradze.
ZYDZI
Korzeniowskiego.

Makulaturę gazety, zużyty papier kupuję. Najw. ceny. Chmielna 47a-9. 2605

Wszyscy noszą!
Podeszwy „Siła"
elastyczne, lekkie, odznaczające się nadzwyczajną trwałością i wygodne w chodzeniu.
Cena Mk. 9. Hurtownikom ustępstwo!
I. Otffinowski i S-ka
Warszawa, Aleje Jerozolimskie 59,
W porze obiadowej od 1—3 zamknięte.
Naśladownictwo prawnie zastrzeżone. 2587—
„Również wielki wybór podeszew gumowych"

SWIERZBĘ i swędzenie najskuteczniej usuwa **„SCABIN"**.
Apteka: Wągrowskich i Kadesza, Chłodna 16. Żądać wszędzie. 2574

DOM HANDLOWY BERNARD BUCHWEITZ
POD FIRMĄ
Powszechne Biuro Ogłoszeń
ul. FREDRY 4 (Kotzebue)
OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM.
2630

LURION LURION

!!! NOWOŚĆ !!!
Zupełny przewrót w pastach do obuwia !!
!!! Kres wyzyskowi !!!
Za Mk. 2.50 fen. może mieć każdy ćwierć kilo idealnej pasty do obuwia, gotując przez 5 minut tabletkę wiedeńskiego KREMU **„LURION"** w wodzie, odpowiadającej zawartości jednej szklanki.
Sposób użycia jest przy każdej tabletce podany.
Sprzedaż u LUDWIKA NISENSONA Warszawa, Orla 5.
2630

LURION LURION

„Świetlica" czytelnia
czasopism, dzienniki, tygodniki, miesięczniki
polskie-niemieckie, krajowe, zagraniczne.
Wejście 30 fen. Miesięcznie 4 Marki.
Czackiego (daw. Włodzimierska) Nr. 4.
2637—

Żelazo blachę, rury, szmelc, narzędzia ślusarskie i kowalskie kupuję, łaskawe adresy i oferty pod „Żelazo" proszę złożyć w administracji „Godziny" Warecka 7. 2635—

Tylko ja płacę do **40 fenigów** za gazety, tygodniki Sienna Nr. 22 m. 26 i Al. Jerozolimskie 35 m. 23. 2617

Zgubione złotą obrączkę ślubną z literami J. J. w sobotę dnia 9 czerwca w okolicach ul. Kruczej i Wilczej. Uczciwy znalazca zechce zwrócić **za nagrodą** 100 Mk. do Administracji „Godziny Polskiej" Warecka 7. 2683

CHMIELNA 18 sklep płaci najwyższe ceny za futra, garderobę, bieliznę, dywany, meble, pianina, obrazy, biżuterję i t. p. **Kwity lombardowe** także z prawem odkupienia na dogodnych warunkach. 1171

Płacę do **40 fen.** za zużyty papier, gazety, makulaturę, książki itp. **Królewska 39 m. 12**, na parterze. 2626

Ważne dla panów kupców!
Czyszczenie szyb wystawowych
M. MLECZEK
egzystuje od 1890 roku
Emilji Plater 23 m. 2 (Leopoldyny).
Zakład przyjmuje czyszczenia okien, froterowania, sprzątania mieszkań, biur i kantorów.

Tylko Ja! płacę najlepsze ceny za lombardowe kwity, wszelkie garderoby, futra, brylanty, meble, dywany i wszelkie sprzęty domowe załatwiamy również listownie. 1314— **Nowy Świat Nr. 1.** Sklep frontowy Bracia **Zweigenbaum.**

Ogłoszenia drobne.

Administracji domu poszukuje nauczyciel gimnazjum. Poważne referencje. Kaucja. Wspólna 30 m. 4, do g. 10-ej z rana i od 4-ej do 6-ej po południu.

*) Zupełna wyprzedaż! Bluzki od 35 marek, batystowe, oraz eleganckie etaminowe, szyfonowe, jedwabne; kostjumy, duży wybór okryć letnich, zimowych, kołnierze, mufki bajecznie tanio. Hoża 54—2. 2576

Bielizna damska, staniczki strejne, bluzki modne, różne hafty, koronki i szale poleca Arkin Gęsia 5 w bramie 1-e piętre m. 7. 2451—

Bluzki batystowe, markizetowe, etaminowe, haftowane, jedwabne; najmodniejsze kostjumy jedwabne, sukienne, spódniczki, płaszcze letnie, okazyjnie tanio wyprzedaje Hoża 54—2. 2460

Fryzjerka „Eugenja" Karmelicka 15—12, czesze, onduluje, wyrabia peruczki podobne do własnych włosów tanio, nowomodne loczki, upięcia z wyczeszek i starych loków. 2585

Garnitur marynarkowy popielaty 400 mk., czarny tużurkowy 550 do sprzedania. Żelazna 28 m. 2. Codziennie do 12-ej. 2631

Ratujcie wasze obuwie i zróbcie gumowe zelówki. Nalewki 13 m. 38, II podwórze, parter. 2613

Suknia biała markizetowa 150 mk., kilkanaście eleganckich bluzek okazyjnie tanio. Hoża 54—2. 2614

Tylko ja płacę do 40 fen. za zużyty gazety, tygodniki. Sienna 22—26. Jerozlimska 35—23 25825

Pan Arnold Meitlis z Zawiercia były student w Darmstadzie ukończył wydział budowy maszyn na politechnice w Bernie Morawskiem ze stopniem inżyniera. 2545—

Studentka przygotowuje z 8 kl. Matematyka, przyroda, łacina. Żelazna 89—42. 2589

Tylko nowość przynosi zysk. W każdem mieście prowincjonalnem poszukiwani są przedstawiciele z kapitałem do kulturalnego przedsiębiorstwa.— Oferty: Krucza 13 m. 8. 2569

Uczennica Konserwatorjum wyższego kursu udziela lekcji muzyki i teorji. Wiadomość Smolna №2. od 2-giej do 5-ej.

Włosy, wyczeski kupuję, płacę jaknajlepiej. Dzika 17—6 2561—

Zdolna panna do szycia poszukuje miejsca na wyjazd na letnie miesiące. Żórawia 16 m 16

Igły do maszyn pończoszniczych wszelkich systemów, najtańsze źródło Złota 32 „Astorja". 2542

Rutynowany buchalter-korespondent obeznany z branżami; żelazną, rolniczą i bankierską poszukuje posady stałej lub na godziny w miejscu lub na prowincji. Poważne rekomendacje. Wymagania skromne. Łaskawe oferty sub. „Mars" Biuro Freida Rymarska 16. 2581

Podeszwy drewniane do bosaków wielki wybór najtaniej Fabryka Ciepła 7 2559

Nowość! Mocniejsze niż skóra robię zelówki gumowe, przyklejam do obuwia. Nalewki 18—38, 2-gie podwórze, parter.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.